P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, NIEDZIELA 16 LISTOPADA 1947 ROKU — NR. 315 (890)

Zdrajca i sprzedawczyk

Rewelacyjne dowody winy Stanisława Mikołajczyka ujawnione na sesji sejmowej

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. odbyło się 31-plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego z jednym punktem porządku dziennego —sprawozdaniem specjalnej komisji do zbadania sprawy ucieczki posła Mikołajczyka i towarzyszy.

W ławach rządowych zasiedli: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, marszałek Żymierski oraz liczni ministrowie.

Przy dużej frekwencji posłów, marszałek Kowalski otworzył posiedzenie o godz. 12.20 udzielając głosu przewodniczącemu Komisji Specjalnej do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka, posłowi tow. Kliszko.

Zwracała uwagę obecność prawie wszystkich posłów. Sprawozdanie komisji, przedstawione przez posła Kliszko **wywarło duże wrażenie na całej izbie.**

Największe wrażenie na sali wywarło stwierdzenie że Mikołajczyk kierując się obcymi interesami, ukrył przed ogółem ważny dokument, w którym rząd angielski jeszcze w 1944 roku potwierdzał prawa nowej Polski do granic zachodnich.

W wyniku prac swych, komisja wystąpiła z wnioskiem o pozbawienie Mikołajczyka mandatu poselskiego jak również i obywatelstwa polskiego, Korbońskiego — o pozbawienie mandatu oraz o wyrażenie przez Sjem zgody na wydanie posła Bryji władzom sądowym.

Przemówienie posła tow. Kliszko

Wysoka Izbo! Specjalna komisja sejmowa, powołana przez Wysoką Izbę dla zbadania sprawy ucieczki Stanisława Mikołajczyka i jego kolegów, postawiła sobie za cel wyjaśnienia politycznego tła i politycznych motywów tej ucieczki. Komisja przesłuchała 24 posłów i czołowych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Komisja przesłuchała również jednego z uciekinierów, posła Bryje Wincentego, zatrzymanego po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej. Ponadto Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz poinformował komisję o dotychczasowym przebiegu śledztwa prowadzonego przez podlegające mu organa.

W ten sposób komisja zebrała bogaty materiał naświetlający wszechstronnie polityczne tło i motywy ucieczki Stanisława Mikołajczyka oraz jego kolegów. Mikołajczyk uciekł, zagrożony wyrzuceniem z własnego stronnictwa.

Stanisław Mikołajczyk do momentu ucieczki zagranicę był prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, to też zagadnienie, w jakim kierunku rozwija się sytuacja wewnątrz stronnictwa jest istotnym elementem w pracach Komisji. Komisja doszła do przekonania, że rozwój wewnętrznej sytuacji w PSL stanowił poważny polityczny motyw ucieczki.

Opozycja przeciwko Mikołajczykowi i linii politycznej, jaką realizował od chwili swego powrotu i wejścia do Rządu Jedności Narodowej, zaczęła, jak wynika z zeznań wszystkich niemal czołowych działaczy PSL — obejmować szerokie kręgi.

Zeznania PSL-owców

Nawet wśród najbliższych i najwierniejszych do niedawna współpracowników Mikołajczyka rodziło się zwątpienie i niewiara w to, czy można dalej kroczyć po tej drodze, na którą Mikołajczyk wprowadził stronnictwo. Rozkład objął nawet najbliższy zespół kierowniczy NKW, mimo usunięcia z niego działaczy jawnie przeciwstawiających się Mikołajczykowi.

Poseł Wójcik, b. generalny sekretarz NKW PSL odpowiadając na pytanie, komu Mikołajczyk mógł powierzyć kierownictwo stronnictwa stwierdził:

„Nie zawsze, jeżeli chodzi o prezydium NKW były symptomy, że są wewnątrz niego dyskusje i różnice zdań jednak te różnice wewnątrz były i jeżeli mówię, że nie widzę takiej osoby, to dlatego, że jeżeli chodzi o zespół, o prezydium NKW, to takiej osoby z pozostałych, którąby w 100 procentach pisała się na linię Mikołajczyka, nie widzę".

To też Komisja postanowiła wyświetlić, czy Mikołajczyk nie zwierzał się przed swymi najbliższymi współpracownikami i posłami PSL, iż obawia się zniesienia nietykalności poselskiej i wydania go władzom sądowym. Wszyscy posłowie i działacze PSL, przesłuchiwani przez Komisję na tę okoliczność, podkreślali, że **Mikołajczyk w rozmowach z nimi nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo.**

W rozmowach ze swymi najbliższymi współpracownikami — jak wynika z ich zeznań — „ani razu nie poruszał tego tematu".

Poseł Bańczyk stwierdza, że **„jeżeli chodzi o polityczny punkt widzenia, nie widziałem dla dobrze zrozumianej polityki celu tego aresztowania".**

Poseł Jagiełło mówi: „rozmawialiśmy w gronie kolegów. Ogólnie dochodziliśmy do tego rodzaju osądu, że linia, jaka dotychczas była w stronnictwie „kończy się i dlatego Mikołajczyk w ten sposób skończył, uciekając za granicę".

Poseł Nowak stwierdza: „Nie miałem podstawy do tego, aby twierdzić że Mikołajczykowi zagrażało niebezpieczeństwo".

Na pytanie, czy zastanawiał się nad tym, czy ucieczka Mikołajczyka była zjawiskiem nagłym, niespodziewanym czy wynikała z pewnej postawy pewnej linii politycznej — poseł Nowak odpowiada:

Ucieczka politycznego bankruta

„Mnie się wydawało, że **to była nagle powzięta decyzja.** Do ostatniej chwili zupełnie co innego oświadczał. Przygotowywaliśmy prace zupełnie inne, a potem rzeczy wyniknęły zupełnie inaczej. Jestem — mówił Nowak — faktem ucieczki bardzo zaskoczony. Mam w tej chwili w sercu wahanie".

Były naczelny redaktor „Gazety Ludowej" Giełżyński mimo, iż kontaktował się z Mikołajczykiem b. często, ponieważ Mikołajczyk osobiście kierował „Gazetą Ludową", oświadczył przed Komisją, że Mikołajczyk w rozmowie z nim **nie wyrażał nigdy chęci wyjazdu zagranicę.**

Poseł Jagusz oświadczył: „to jest po prostu niesłychane, bo on przy każdej sposobności podkreślał, że będzie trwał aż do ostatniego tchu, że do końca będzie bronił interesów PSL, interesów ludu i narodu.

Dla mnie to było jakby uderzenie pałką w głowę, że po tym wszystkim zdecydował się na porzucenie nie tylko swoich współpracowników, ale wogóle ruchu ludowego".

Na podstawie zebranych materiałów Komisja doszla do jednomyślnego wniosku, że **motywem ucieczki Mikołajczyka nie mogła być obawa przed osobistymi represjami. Mikołajczyk mógł wyjechać z Polski drogą normalną jak to nieraz czynił podczas swego przeszło dwuletniego pobytu w Polsce, jak to czynili w ostatnim okresie czasu inni działacze polityczni posłowie Kiernik i Popiel.**

W oparciu o zebrane materiały Komisja doszła do przekonania, że ta niezwykła forma opuszczenia kraju przez Mikołajczyka odegrać miała rolę polityczną, którą wyzyskać chcieli jego zagraniczni opiekunowie i organizatorzy tej ucieczki.

Komisja stawiała przed sobą zadania określenia dalszych planów związanych z ucieczką Mikołajczyka.

Obca ambasada w akcji

Natomiast Komisja może z całą pewnością stwierdzić, że **ucieczka Mikołajczyka i jego kolegów została zorganizowana i przeprowadzona przez wysokich urzędników jednej z ambasad w Warszawie. Obce czynniki kierujące polityką Mikołajczyka, doszły do przekonania, że należy zabrać go z kraju zanim ostateczna kompromitacja polityczna wobec narodu polskiego nie uczyni go całkiem nieprzydatnym narzędziem.**

Mikołajczyk mając do wyboru skazanie siebie na haniebną banicję, na potępienie ze strony całego narodu lub nieposłuszeństwo względem obcych czynników — wybrał to pierwsze — na obcy rozkaz **dopuścił się najgorszej zdrady, jakiej dopuścić się może obywatel.**

Komisja w czasie przesłuchiwania widziała szereg najbliższych Mikołajczykowi ludzi, dla których ucieczka ich prezesa i fakty po niej następujące były głębokim wstrząsem moralnym.

O udziale urzędników jednej z ambasad w planowaniu i wykonaniu ucieczki poinformował komisję minister Radkiewicz na posiedzeniu w dn. 5 listopada br. Poseł Bryja, przesłuchany przez komisję w dn. 11 listopada br. zeznał w sprawie ucieczki Mikołajczyka:

„Dowiedziałem się o ucieczce Mikołajczyka o godz. 10-ej, kiedy Mikołajczyk przechodząc z Bańczykiem obok mnie powiedział „wstąpcie do p. Marii, ona ma wam coś do powiedzenia". Wstąpiłem — ona powiedziała „wytworzyła się taka sytuacja, że prezes będzie musiał opuścić Polskę w najbliższych godzinach, ja tu nie mam co robić. Prezes i ja prosimy, aby pan poszedł ze mną". Byłem zaskoczony, zapytałem co się właściwie stało. Odpowiedziała, że jest taka sytuacja, że to później wytłumaczy, że nie ma czasu. Powiedziałem, że nie mogę się zdecydować i w ciągu dnia będę się starał sprawę wyjaśnić".

Oszukał własnych ludzi

„W poniedziałek 20 października rb. — zeznaje dalej poseł Bryja: — wstąpiłem tylko do klubu na 7—10 minut, przemawiał Mikołajczyk. Nie rozmawiałem ani z Mikołajczykiem, ani z kimkolwiek z klubu Miałem dużo swoich spraw biurowych. Później pojechałem na dworzec. Dziś się właśnie zastanawiam nad tym, że tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu. Potem w podróży, kilkakrotnie powracałem do tego jadąc z p. Hulewiczową — co właściwie jest, o co szło? Dlaczego Mikołajczyk, który zawsze był najbardziej twardy, jeżeli idzie o stanie na stanowisku, który nigdy nie dopuszczał do wyjazdu z Polski bo nawet swego czasu powiedział, że wtedy **chłopi rzeczywiście uznaliby, że jest agentem obcym,** zdecydował się wyjechać. Gdyby uciekł —mówi poseł Bryja — chłopi uwierzyliby, że jest agentem. Hulewiczowa — stwierdza poseł Bryja — mówiła, — **jest taka sytuacja — że byli u nas dygnitarze z ambasady, (której nazwy w tej chwili nie wymieniam) i ci namawiali go do opuszczenia Polski.** Zapytałem dobrze, ale dlaczego namawiali go oni do opuszczenia Polski? Odpowiedziała: gonili za nim jak kot z pęcherzem przez dwa popołudnia i Mikołajczyk zdecydował się w niedzielę wieczorem wyjechać. Dopiero po przekroczeniu granicy powróciłem znów do tego zagadnienia. Ona mi wtedy powiedziała, że **prawdopodobnie rząd czy przedstawiciele tego rządu, tej ambasady nie chcieli się kompromitować.** W dalszym ciągu podali że to było powodem, iż naciskali na niego i on się zdecydował.

Ani Bryja, ani Korboński nawet wobec najbliższych nie wyraził obaw, co pozwala sądzić, że nie czuli się zagrożeni. Jeżeli chodzi o Bagińskiego, to wiemy że w lipcu br. został zwolniony z więzienia na podstawie indywidualnego aktu łaski Pana Prezydenta. Dlaczego poseł

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Oburzony naród włoski

demonstruje przeciw rządowi de Gasperi — popierającemu faszystów

RZYM PAP. Rozgłośnia tutejsza donosi, że we Florencji odbyły się demonstracje z udziałem wielu tysięcy osób. W pochodzie ulicznym niesiono **plakaty skierowane przeciwko obecnemu rządowi włoskiemu.** Demonstranci zgromadzili się przed gmachem prefektury po czym próbowali zaatakować siedzibę „Uomo qualunque". Policja interweniowała, używając bomb z gazami łzawiącymi. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

W wielu miastach włoskich policja zostala wzmocniona a oddziały wojskowe trzymane są w koszarach. Władze obawiają się nowych manifestacji mas robotniczych, oburzonych prowokacjami faszystowskimi.

* * *

RZYM. PAP. Spontaniczna odpowiedź robotników włoskich na prowokacje faszystowskie znalazła wyraz na terenie parlamentu w deklaracjach posłów komunistycznych. Podczas burzliwego posiedzenia minister spraw zagr. Scelba, odpowiadając na liczne interpelacje w sprawie ostatnich zajść, usiłował oczyścić z zarzutów bandytów faszystowskich, twierdząc, że zamachy przeciw robotnikom i ich przywódcom nie mają podłoża politycznego. Twierdzenie to wywołało głębokie oburzenie wśród partii lewicowych. Przywódca komunistów sycylijskich Di Causi oraz przywódca komunistów mediolańskich, Pajetta oświadczyli, że jeśli rząd i policja nie uczynią żadnych kroków, by powściągnąć teror faszystowski, klasa robotnicza pokaże, że ma dość siły, by bronić się sama. Jeśli zaś rząd — dodali mówcy — nie ma dość autorytetu i siły, by móc **zapewnić porządek wewnętrzny — powinien ustąpić**

Zmiana rządu we Francji?

Pogłoski o dalszych ustępstwach Ramadiera na rzecz kapitału

PARYŻ PAP. „Możliwe, że nowy rząd zostanie utworzony w końcu przyszłego tygodnia" — pod tym tytułem „France Soir" ogłasza deklarację przewodniczącego frakcji parlamentarnej MRP Lecourta. W deklaracji tej Lecourt uczynił aluzje do odbywających się obecnie rozmów, które mają „utorować drogę do bardziej stałej formuły rządowej".

Zapewnił on, że premier Ramadier „rozumie konieczność sytuacji politycznej" i „nie trzyma się kurczowo władzy". Zdaniem Lecourta, możliwe jest, że w końcu przyszłego tygodnia Ramadier dokona posunięć, które pozwolą na **„szybką ewolucję problemu rządowego".** Lecourt nie sprecyzował w jakim kierunku miałaby pójść **przebudowa rządu".**

Zdrajca i sprzedawczyk

Rewelacyjne dowody winy Stanisława Mikołajczyka ujawnione na sesji sejmowej

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Bryja podjął decyzję ucieczki w ciągu kilku godzin, mamy próbę odpowiedzi w jego zeznaniach: „zdecydowałem się... Uderzyło mnie mocno, co pani Hulewicz powiedziała, że prezes się zdecydował, bo stronnictwo się rozwiąże... Zdecydowałem się wprawdzie szybko, ale jest zrozumiałe w atmosferze uderzenia we mnie tego faktu, że ucieka Mikołajczyk.

Jeśli chodzi o motywy ucieczki z Polski posłów Korbońskiego i Bryji oraz ob. Bagińskiego, to w świetle posiadanych materiałów komisja doszła do przekonania, że otrzymali oni rozkaz bezpośrednio od swego prezesa Mikołajczyka. Z zeznań wszystkich posłów, którzy stali blisko Mikołajczyka wynika, że **rozmowy z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Warszawie przeprowadzał sam Mikołajczyk**, to też komisja sądzi, że Mikołajczyk skłonił do ucieczki Bagińskiego, Bryję i Korbońskiego, celem **zwiększenia politycznego efektu ucieczki oraz zamaskowania swej roli narzędzia w rękach obcych czynników.**

Mikołajczyk brał pieniądze od obcych

Powiązanie Mikołajczyka z czynnikami zagranicznymi znalazło swój wyraz w nieujawnionych dochodach PSL. W toku swych prac komisja stwierdziła, że czołowi działacze PSL wchodzący w skład najwyższych władz stronnictwa, jak prezes NKW, generalny sekretarz NKW **nie potrafili dać przybliżonych odpowiedzi jakie są rzeczywiste dochody i wydatki stronnictwa.** Sprawy finansowe były rzadko omawiane na posiedzeniach prezydium NKW, zastrzeżone one zostały dla prezesa i skarbnika. Poseł Kamiński na pytanie komisji, czy interesował się sprawami finansowymi stronnictwa odpowiedział: **„nie, one były pilnie strzeżone przez Bryję, który się denerwował kiedy się ktoś wtrącał.** Ja jako kierownik wydziału organizacyjnego nie miałem budżetu. Bryja to załatwiał".

Poseł Wójcik zapytany w tej sprawie odpowiedział: „owszem miałem niejednokrotnie nieporozumienia na tym tle".

Poseł Osiecki, prezes komisji rewizyjnej PSL „ja sprawdzałem tylko pod względem technicznym". — Poseł Osiecki nie pamięta nawet **kiedy ostatni raz kontrolował kasę stronnictwa — jako prezes komisji rewizyjnej.**

Komisja stwierdziła, że w drugiej połowie 45 r. tzn. po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej do kasy stronnictwa wpłynęły sumy z funduszów delegatury, które w tym czasie stanowiły bezsporną własność skarbu państwa zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i moralnego. Sumy te nie zostały zaksięgowane i niewiadomo na co one zostały wydatkowane. Źródło dochodów stronnictwa i wysokość tych dochodów **były tajemnicą pilnie strzeżoną przez Mikołajczyka.** Dopiero zeznania Bryji, **skarbnika** NKW PSL, rzucają pewne światło na **sprawy** finansowe PSL. Odnośny fragment zeznań **według** stenogramu brzmi jak następuje:

„— Tak mówi poseł Bryja — ukryłem 400 dolarów w złocie i 4 tys. dolarów papierowych, żeby **mieć**, *pewną rezerwę na wypadek ciężkiej sytuacji stronnictwa.* Wziąłem je od Mikołajczyka. **Trzymałem** je w biurze. We wrześniu Mikołajczyk **zapytał** mnie gdzie je mam, gdy powiedziałem, że w kasie, *kazał schować gdzieindziej.* Te pieniądze miałem od przeszło półtora roku, kiedy sekcja kobiet nie miała pieniędzy, przychodziła do prezesa... Mikołajczyk dał wtedy 8.000 dolarów, z których 2.500 kazał dać kobietom, aby nikt nie wiedział.

Przewodn.: Z tego wynika, że zarówno *pieniądze*, które pan miał przy sobie, jak i te, które pan ukrył — *to własność stronnictwa?*

Pos. Bryja: 120 dolarów miałem swoich, 380 wziąłem ze stronnictwa.

Poseł Drobner: Skąd stronnictwo miało tyle pieniędzy?

Poseł Bryja: Z okresu konspiracji przejęliśmy pieniądze od tzw. „Delegatury", a po niej Mikołajczyk 2 — 3 razy dawał mi pieniądze, 8.000 dol., później 5.000 dol.

Na podstawie zeznań komisja stwierdziła, że pieniądze w obcej walucie otrzymywał skarbnik bezpośrednio od Stanisława Mikołajczyka. Pełniejsze *zestawienie dochodów PSL* ze źródeł obcych będzie przedmiotem specjalnego dochodzenia właściwych władz.

Sensacyjny dokument

ujawniony przed Sejmem

W toku prac komisji Minister Spraw Zagranicznych nadesłał dużej wagi dokument, który stanowi potwierdzenie, iż *St. Mikołajczyk w swej działalności politycznej kierował się poleceniami płynącymi z zewnątrz, stając w ostrej sprzeczności z interesami państwa i narodu polskiego.*

Wiadomo, iż wysiłki dyplomacji polskiej szły w kierunku *uzyskania poparcia Wielkiej Brytanii dla sprawy zachodniej granicy Polski.* Lecz *minister Bevin uchylał się od jasnej, jednobrzmiącej wypowiedzi.* Przeciwnie, polityka ta, idąc po linii odrodzenia imperializmu niemieckiego, przekształciła się w politykę kwestionowania naszych praw do granicy na Odrze i Nysie.

Tymczasem przesłany komisji dokument ujawnił, iż *istniało zobowiązanie rządu angielskiego, które zataił Mikołajczyk. O istnieniu tego dokumentu rząd polski dowiedział się dopiero w czerwcu 1947 r., z interpelacji w Izbie Gmin.* W listopadzie 1944 r. premier Churchill, po zasięgnięciu opinii swego rządu, polecił podsekretarzowi stanu Aleksandrowi Cadogan *odpowiedzieć rządowi emigracyjnemu, którego premierem był Mikołajczyk, na kilka pytań postawionych przez b. ministra w rządzie emigracyjnym Romera w rozmowie z Cadoganem.*

Odpowiedź została dana na piśmie. Jedno z pytań odnosiło się do stanowiska rządu angielskiego w sprawie stanowiska zachodniej granicy Polski. Na wszystkie pytania rząd angielski odpowiedział: „Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przeczytać ten dokument":

„Drogi Panie Romer. Zakomunikowałem premierowi treść rozmowy, jaką przeprowadziłem z Waszą Ekscelencją i ambasadorem polskim dnia 31 października, w toku której wysunął Pan trzy sprawy do rozważenia przez rząd Jego Królewskiej Mości.

Premier, po zasięgnięciu opinii rządu, polecił mi obecnie udzielić Panu następującej odpowiedzi:

Pytał Pan po pierwsze, czy nawet gdyby się okazało, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na zmianę zachodnich granic Polski sygnalizowaną w ostatnich rozmowach w Moskwie, rząd Jego Królewskiej Mości mimo to popierałby te zmiany przy zawieraniu pokoju. *Odpowiedź rządu Jego Królewskiej Mości na to pytanie jest potwierdzająca.*

Po drugie pytał Pan, czy rząd Jego Królewskiej Mości jest stanowczo za przesunięciem polskiej granicy do linii Odry z włączeniem portu Szczecina, odpowiedź brzmi: że *rząd Jego Królewskiej Mości istotnie uważa, że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej miary.*

Wreszcie pytał Pan, *czy rząd Jego Królewskiej Mości zagwarantowałby niepodległość i całość nowej Polski.* Odpowiedź na to pytanie jest taka, że *rząd Jego Królewskiej Mości jest gotów dać takie gwarancje wspólnie z Rządem Radzieckim.* Gdyby *rząd Stanów Zjednoczonych uznał za możliwe przyłączyć się także, byłoby to oczywiście najbardziej korzystne, chociaż* **rząd** *Jego Królewskiej Mości nie uzależniałby od tego swojej gwarancji do spółki z Rządem Radzieckim.*

Ta anglo-radziecka gwarancja zachowała by, zdaniem rządu Jego Królewskiej Mości swą moc obowiązującą do czasu efektywnego zlania się z powszechną gwarancją, która, jak to jest oczekiwane, może być zapewniona przez projektowaną organizację światową.

Odnośnie tego, co Pan mówił o spodziewanych trudnościach, gdy chodzi o rokowania w Moskwie w sprawie zreformowania rządu polskiego, to premier zauważa, że powodzenie tych rokowań musi zależeć od załatwienia sprawy granic. Nie można ignorować możliwości, że może być osiągnięta zgoda w sprawie granic i że tym niemniej może się okazać rzeczą niemożliwą osiągnięcie porozumienia w drugiej sprawie. Byłoby to, rzecz jasna, najbardziej godne pożałowania, jednakże rząd polski byłby w znacznie lepszym położeniu, gdyby rokowania załamały się w tym punkcie, w którym miałby on poparcie rządu Jego Królewskiej Mości i prawdopodobnie rządu Stanów Zjednoczonych, niż na punkcie sprawy granic.

Szczerze oddany *Aleksander Cadogan*"

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Wrażenia z Sejmu

Sala zaczęła napełniać się publicznością dopiero po godzinie dwunastej. Tylko przedstawiciele prasy angielskiej i amerykańskiej zjawili się wcześniej. Rozprawiali żywo i śledzili z wyjątkowym zainteresowaniem obrady.

Widoczne było, że zagranica o wiele bardziej emocjonuje się sprawą Mikołajczyka, niż nasze społeczeństwo.

To umiarkowanie w powszechnym zainteresowaniu wykazuje, że mało atrakcyjności posiadają dziś wyczyny peeselowskiej „śmietanki".

Czegóż można jeszcze oczekiwać po niej dziś, po procesie krakowskim? Główną treść sesji — to podane przez posła tow. Kliszkę wyniki prac Nadzwyczajnej Komisji, powołanej dla zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka i towarzyszy. A Komisja przesłuchała 24-ch działaczy PSL. Posłowie Banach, Wycech, Jagiełło, Załeski — wszyscy oni stwierdzają, iż — zdaniem ich — bezpieczeństwu Mikołajczyka nic nie groziło i on sam bynajmniej o nie się nie obawiał. Motywem i przyczyną ucieczki był — jak stwierdza poseł Kliszko — rozwój stosunków wewnętrznych w PSL, CORAZ SILNIEJSZY WZROST OPOZYCJI, PRZERZEDZANIE SIĘ SZEREGÓW „WIERNYCH" WODZOWI, SPOWODOWANE KOMPROMITACJĄ JEGO POLITYKĄ. Była to ucieczka przed własnymi niegdyś zwolennikami i współtowarzyszami. Bo działacze peeselowscy dawno już zaczęli otwierać oczy na bezsens i zgubność dotychczasowej polityki. Poseł Jagiełło jeszcze przed wyborami żąda dymisji Mikołajczyka. „Ślepy zaułek", „walenie głową w ścianę" — oto słowa, z którymi spotykał się codzień ze strony swych kolegów.

„Bał się śmierci politycznej" — oto dosadne sformułowanie posła Wągrowskiego. Bał się nie tylko on, ale przede wszystkim jego mocodawcy.

Czemu nie wyjechał legalną drogą, jak Popiel, czy Kiernik? Miał przecież po temu wszelkie możliwości. — Ale WTEDY BYŁBY DOSZCZĘTNIE OŚMIESZONY I SKOMPROMITOWANY. A MIKOŁAJCZYK SKOMPROMITOWANY, WYRUGOWANY ZA BURTĘ, NA NIC NIE BYŁBY JUŻ PRZYDATNY.

Mikołajczyk — wycofany jeszcze jako prezes — pięć minut przed północą, może jeszcze posłużyć do mącenia wody przez emigracyjny głośnik radiowy. Lecz czemu „zwiał" w towarzystwie, po co ciągnął za sobą całą świtę? Odpowiedź prosta: BY NADAĆ SOBIE POWAGI, A CAŁEJ SPRAWIE — POLITYCZNEGO ZNACZENIA. I jeszcze coś: BY NIE POZOSTAWIAĆ W KRAJU NIEWYGODNYCH LUDZI, KTÓRZY ZBYT DUŻO WIEDZĄ O JEGO SPRAWKACH.

Bryja mówi „z głupia frant", że sam właściwie nie wie, po co zdecydował się jechać.

Lecz Mikołajczyk dobrze wiedział skoro kazał mu zabrać 380 dolarów w złocie i cztery tysiące dolarów papierowych z kasy PSL.

Skąd tyle pieniędzy posiadało stronnictwo! A Bryja odpowiada: są to „oszczędności" z okresu okupacji, dotacja rządu londyńskiego.

— Rabunek jest więc podwójny: pieniądze te winny iść do Skarbu Państwa, a nie do kasy PSL. Po raz drugi zagrabione zostały dziś przez zbankrutowaną klikę własnemu stronnictwu.

Suma zaokrąglała się. Od czasu do czasu „kapnęło" po parę tysięcy dolarów od prezesa. — Ambasady anglosaskie płaciły regularnie.

*

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się przy tej okazji o stosunkach panujących w kasach PSL. Mrok tajemnicy pokrywał sprawy kasowe. Gdy kto o nie zapytał, pan Bryja się denerwował.

*

MAŁY CZŁOWIEK OKAZAŁ SIĘ WIELKIM ZDRAJCĄ. Oto badania Nadzwyczajnej Komisji wykazały, że MIKOŁAJCZYK BYŁ W POSIADANIU DOKUMENTÓW, W KTÓRYM WŁADZE ANGIELSKIE JASNO I DOBITNIE PRZYZNAJĄ POLSCE PRAWO DO ZIEM ZACHODNICH WRAZ ZE SZCZECINEM, Z GRANICĄ NA ODRZE I NYSIE.

TEGO DOKUMENTU NIE UJAWNIŁ ON NIGDY. NIE UJAWNIŁ GO NAWET WTEDY, GDY ANGLIA I AMERYKA ATAKOWAŁY NASZE PRAWO DO TYCH ZIEM.

NIE UJAWNIŁ GO, BO BYŁ PIONKIEM W RĘKACH OBCYCH SIŁ; BO UJAWNIENIE TEGO LISTU NIE BYŁOBY NA RĘKĘ ANGLIKOM I AMERYKANOM, GDY ZMIENILI KURS I POSTAWILI NA NIEMCY. WIĘC MIKOŁAJCZYK — JAK PIES NA SMYCZY — POSTAWIŁ RÓWNIEŻ NA NIEMCÓW.

PRZYKŁADÓW TAK OHYDNEJ ZDRADY ZNAJDZIEMY MAŁO W HISTORII.

* * *

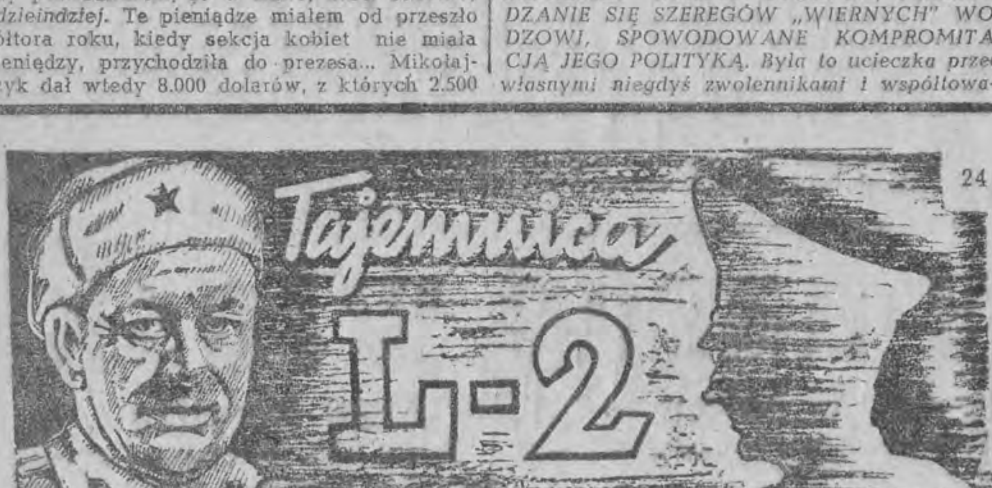
„Latali za nim, na dwa dni przed ucieczką, jak kot z pęcherzem..." — Tak mówi o dygnitarzach pewnych ambasad pani Hulewiczowa (dobrze skądinąd obznajmiona ze sprawami Mikołajczyka). Owe ambasady dobrze przygotowały „wycieczkę" swego pupilka.

Jak przyjęli koledzy ucieczkę Mikołajczyka? — Z prosta mówiąc, „obuchem w łeb". Bo ten mąż do ostatniej chwili zapewniał, że będzie niezłomnie, do ostatniej chwili na posterunku... Bo gdyby wyjechał, chłopi gotowi uwierzyć, że on rzeczywiście jest agentem zagranicznym. Oto jedyna rzecz, którą słusznie rzekł; UCIECZKA JEGO ZAPEWNIŁA CHŁOPÓW, ŻE JEST AGENTEM ZAGRANICZNYM.

„Dużo hałasu o nic", słyszy się dziś nader często o samej osobie Mikołajczyka, nie warto, by tyle rozprawiać; lecz ON TO FORMOWAŁ DOTĄD POLITYKĘ PSL — POLITYKĘ ZBRODNI, OSZUKAŃSTWA, WALKI BRATOBÓJCZEJ. DLATEGO I Z TEGO TYLKO WZGLĘDU MÓWI SIĘ TYLE O SPRAWIE TEGO MARNEGO INDYWIDUUM.

Sejm uchwalił jednogłośnie pozbawienie Mikołajczyka praw obywatelskich, mandatów poselskich — całą kompanię „wycieczkowiczów".

(FL.)



Po wielu godzinach uciążliwej drogi Leontiew przybył wreszcie do oznaczonego punktu. Gdy inżynier, po okazaniu niewiadomo już po raz który przepustki i dokumentów, wysiadł nareszcie z auta — spotkał go dowódca brygady, pułkownik Świrydow. Był już zawczasu uprzedzony o przyjeździe konstruktora. Uścisnął mu dłoń i natychmiast odprowadził do pobliskiego schronu, gdzie na inżyniera czekał już zasłużony posiłek.

Ale Leontiew nie myślał bynajmniej o jedzeniu lub o spoczynku. Po przybyciu na front, całe zmęczenie zniknęło odrazu. Niemal natychmiast prosił Świrydowa o doprowadzenie go na odcinek, gdzie stały zamaskowane, nowiutkie, dopiero co dostarczone na front „L-2". Poszedł tam w towarzystwie jednego z zapoznanych oficerów. Był to kapitan Cwedkow, którego poznał odrazu po przyjeździe. Przedstawił mu go pułkownik Świrydow.

Na odcinku, gdzie stały zamaskowane działa, Leontiew pozostał czas dłuższy, badając uważnie niemal każde działo. Całe komplety pocisków zostały dostarczone wraz z działami. Znajdowało się tu wielu mechaników artyleryjskich, sprawdzających uważnie mechanizmy „L-2". Leontiew osobiście udzielał im szczegółowych wskazówek. Pułkownik Świrydow odrazu po przybyciu inżyniera na odcinek zawiadomił go, że o piątej nad ranem z rozkazu dowództwa „L-2" po raz pierwszy powinny rozpocząć akcję bojową. Świrydow określił to dość plastycznie, mówiąc z uśmiechem, że nowe działa właśnie o tej godzinie mają wypowiedzieć swoje „pierwsze powitalne słowo". W związku z tą wyznaczoną, bojową próbą Leontiew odczuwał coraz silniejsze podniecenie. Towarzyszący mu kapitan Cwedkow zwrócił uwagę konstruktora na to, iż powinien sprawdzić zegarek i ujednostajnić czas z zegarkami wszystkich dowódców dział i celowniczych.

Po przeprowadzeniu ścisłej inspekcji wraz ze służbowymi oficerami inżynier sięgnął machinalnie po papierośnicę, chcąc zapalić, ale Cwedkow z uśmiechem wstrzymał go, mówiąc, że w tej strefie, bezpośrednio przylegającej do pozycji przeciwnika palenie tytoniu jest surowo wzbronione, jak również wzbronione jest świecenie latarkami oraz zapalanie zapałek.

— Zaczekajcie inżynierze z paleniem, aż się znajdziecie w schronie — powiedział kapitan. Leontiew schował papierośnicę i udał się z kapitanem do schronu. Zapadła noc. Przy wejściu do schronu konstruktora spotkał pułkownik Świrydow. Nim zeszli w dół, nagle wśród nocnej ciszy gdzieś bardzo wysoko nad nimi zahuczały silniki przelatujących samolotów. Zupełnie wyraźnie można było słyszeć typowe i specyficzne wycie niemieckich bombowców, lecących na dość znacznej wysokości w kierunku wschodnim. Potem znów odezwały się miarowe łoskoty radzieckich samolotów, skierowanych na zachód.

(c. d. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Narada wielowarsztatowców w Łodzi



W dniu 8 bm. zgromadziło się w Łodzi z całej Polski ponad tysiąc przodowników pracy — wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym. W naradzie wzięli udział wiceministrowie Przemysłu i Handlu: Szyr (zdjęcie u dołu, z lewej), Golański (zdjęcie u dołu, z prawej); przedstawiciel K.C.Z.Z. Sokorski (zdjęcie środkowe, W. Sokorski przemawia na tle prezydium Narady), przedstawiciele władz samorządowych i partii politycznych oraz delegacje górników (zdjęcie górne z [illegible]









Na naradzie wielowarsztatowców przemawiało kilkudziesięciu robotników - przodowników pracy, którzy przeszli na obsługę zwiększonej liczby maszyn. Szczególnie się podobały wypowiedzi tkaczki Kruszyńskiej z Łodzi, tkacza Langego z Bielawy oraz tkacza z Tomaszowa Maz., Kubały. Kubała (zdjęcie górne z lewej), mimo że nosi czarne okulary (był więźniem Oświęcimia), patrzy jasno w przyszłość Polski, ale powiada: „...każdy z nas powinien sam poczuwać się do zwiększenia wydajności pracy. Współzawodnictwo pracy jest powszechnym obowiązkiem, który musimy wypełnić bez zbędnych dyskusji!"

Proszę państwa, kupujemy u Państwa !



Państwowy Przemysł Spożywczy założył efektowny sklep detaliczny w śródmieściu Warszawy. Sklep cieszy się wielkim powodzeniem u t. zw. „Szan. Klienteli".

W Polsce rozpoczęto produkcję bomb !



Atomowych? E, nie: Polska to nie USA. Ot, po prostu, wobec zbliżającego się Bożego Narodzenia, produkujemy bomby — na choinkę.

Nic się nie marnuje na „Elektrobudowie".



Fabryka Transformatorów Nr. 3 („Elektrobudowa") odremontowała i doprowadziła do stanu używalności kilkadziesiąt zniszczonych transformatorów, pozostałych „po Niemcach".

Pamiętają o Ojczyźnie...



Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, Szczepan Stec, przybył do Polski, celem wręczenia medykamentów, zakupionych przez naszych rodaków z Francji dla Ziem Odzyskanych. Na zdjęciu prez. Stec z wiceministrem Ziem Odzyskanych, Dubielem.

Pamięci bohaterów!



Zetwuemowcy okręgu podwarszawskiego „mają na sumieniu" szereg skutecznych akcji kolejowych z okresu okupacji. Ku pamięci tych, którzy w roku 1943 wysadzili w powietrze szereg kolejowych transportów niemieckich — wzniesiono wyżej zdjęty pomnik.

Pamięci bohaterki !



Mjr. Anka (dr. Helena Wolff) była w czasie okupacji szefem sanitarnym A. L. okręgu kielecko-radomskiego i 30.10.1943 poległa w w bohaterskiej walce z Niemcami. Dziś, odremontowany szpital w Iłży ochrzczono imieniem bohaterki...

Zdrajca i sprzedawczyk

Rewelacyjne dowody winy Stanisława Mikołajczyka ujawnione na sesji sejmowej

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej)

Dokumentu tego St. Mikołajczyk nie ujawnił, ani za czasów swego emigracyjnego premierostwa, ani później. Nie ujawnił go również w tym czasie, kiedy w r. 1946 rząd angielski, łamiąc dane zobowiązanie, kwestionował nasze zachodnie granice.

St. Mikołajczyk, jako wicepremier Rządu Jedności Narodowej, jako prezes legalnego stronnictwa, **ograniczył się wówczas do ogólnikowych odpowiedzi, zatajając fakt posiadania oficjalnego zobowiązania rządu Wielkiej Brytanii.**

Komisja nie mogła znaleźć innych motywów tego zatajenia, jak tylko **kierowanie się instrukcjami z zewnątrz, wbrew oczywistemu interesowi Państwa Polskiego, wbrew jednolitemu stanowisku całego narodu.**

Charakterstyczne jest, iż Mikołajczyk o dokumencie tym nie poinformował rządu, którego był premierem. O istnieniu tego dokumentu nie powiedział nawet swym najbliższym kolegom partyjnym.

Poseł Bańczyk, ówczesny minister spraw wewnętrznych w rządzie Mikołajczyka, zapytany przez komisję w sprawie dokumentu Cadogana, odpowiedział: **„Otóż w mojej świadomości pozostało jedno, że rząd angielski w sprawie Odry i Szczecina nigdy nie dał zobowiązań...** Jeśli była mowa — to o Nysie, Kładzku, Prusach Wschodnich i Gdańsku, ale w formie ustnych wypowiedzi, natomiast o takim postawieniu sprawy — ta rzecz była mi nieznana."

Poseł Bańczyk, zapytany, jaki jest jego stosunek do faktu nieujawnienia tego dokumentu przez Mikołajczyka, odpowiedział: „Nie chciałbym formułować rzeczy subiektywnych i stwierdzać, co Mikołajczyk mógłby zrobić. Mógłbym stwierdzić, co ja bym zrobił na tym miejscu. W pierwszym rzędzie podałbym to do wiadomości. Jeżeli ktoś miał świadomość, że ma taki dokument w ręku i z tego nie skorzystał, **uważam to za wysokiej klasy szkodnictwo."**

Poseł Wójcik pytany w tej sprawie, odpowiedział: **„Jeżeli miał taki dokument w rękach, to powinien go zakomunikować rządowi, żeby rząd mógł to wykorzystać."**

A jeżeli tego nie uczynił? — zapytuje komisja.

— To znaczy, że uprawiał on osobistą grę — odpowiedział poseł Wójcik — W każdym razie z puktu widzenia państwowego oceniam to, **jako najbardziej ujemne."**

Reasumując, specjalna komisja sejmowa stwierdza, co następuje:

Mikołajczyk wyłączył się

ze społeczeństwa polskiego

1. Stanisław Mikołajczyk znalazłszy się w obliczu ostatecznej kompromitacji politycznej uciekł z kraju w przewidywaniu, że centralne władze PSL usuną go ze stronnictwa i w ten sposób znajdzie się poza nawiasem życia politycznego.

Przyczyną ucieczki Mikołajczyka i innych jego najbliższych współpracowników mogły być również dodatkowe powody, których ustalenie jest zadaniem władz państwowych, prowadzących dochodzenie w tej sprawie.

2. Stanisław Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych, które widząc zbliżające się nieuchronnie całkowite bankructwo inspirowanej przez nich polityki Mikołajczyka w kraju, zdecydowały, że w zaistniałej sytuacji Mikołajczyk może oddać im większe usługi, przebywając poza granicami Polski i rozwijając tam działalność, wymierzoną przeciwko interesom Polski Ludowej.

3. Stanisław Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz ob. Bagińskiego i Hulewiczową celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi dopuszczonych do niektórych tajemnic swojej działalności.

4. Stanisław Mikołajczyk jako prezes PSL otrzymywał fundusze ze źródeł obcych.

5. Stanisław Mikołajczyk kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdzał nasze prawa do zachodniej granicy Polski. Tym samym działał Stanisław Mikołajczyk na szkodę państwa polskiego, przeciwdziałał dążeniu narodu do utrwalenia suwerennych praw Polski na odwiecznych ziemiach piastowskich.

Komisja stwierdza, iż Stanisław Mikołajczyk dopuścił się zdrady państwa i narodu polskiego, skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej.

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1. Sejm ustawodawczy R. P. pozbawia Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2. Sejm ustawodawczy R. P. wzywa rząd do pozbawienia Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3. Sejm ustawodawczy R. P. pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego, jako współuczestnika ucieczki Stanisława Mikołajczyka.

4. Sejm ustawodawczy R. P. wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym posła Wincentego Bryji.

Po referacie posła Kliszki zabierają kolejno głos przedstawiciele ugrupowań poselskich.

Poseł Sieradzki (PPS) omawia historię wydarzeń, które poprzedziły ucieczkę z kraju Stanisława Mikołajczyka. Historia ta — to nieprzerwany łańcuch trudności i przeszkód, świadomie godzący w dzieło odbudowy i przebudowy powojennej. Zasadniczym podłożem tego postępowania Mikołajczyka i towarzyszy było stanowisko generalnej negacji wobec demokratycznej linii rozwoju nowej Polski.

PPS wielokrotnie usiłowała wpłynąć na zmianę tej postawy, która z nieubłaganą koniecznością *doprowadzić* musiała do rozkładu obozu, którego jedynym celem było utopijne dążenie do odwrócenia biegu zegara dziejowego. Wysiłki te pozostały jednak bezskuteczne. Mówca podkreśla, że robotę mikołajczykowską traktować należy jako fragment kampanii imperializmu obcego, skierowana przeciwko demokratycznemu ustrojowi Polski Ludowej.

Sromotna ucieczka Stanisława Mikołajczyka przy pomocy zagranicznych mocodawców postawiła go poza nawias społeczności obywatelskiej. Niema prawa nazywać się polskim działaczem politycznym ten, kto zrywa z narodem i opuszcza kraj, w którym klasa robotnicza, w sojuszu z masami chłopskimi, w najwyższym wysiłku wykuwa przyszłość ojczyzny, nie jest obywatelem polskim ten, kto łamiąc podstawowy obowiązek wierności dla narodu, daje się użyć za narzędzie sił wrogich przeciw własnemu narodowi. Mówca stwierdza, że PPS będzie głosowała za wszystkimi wnioskami komisji nadzwyczajnej.

W imieniu SL przemawia poseł Jan Aleksander Król. Podkreśla on wspaniały, bezprzykładny w dziejach, wysiłek Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich. Ziemie Odzyskane są płaszczyzną, na której łączy się cały naród. Gorące przywiązanie do tych ziem zamanifestowały m. in. olbrzymie rzesze chłopskie na dożynkach w Opolu. Tymczasem **Anglosasi od zgody na nasze granice zachodnie przeszli do ich jawnego zwalczania. Ale Stanisław Mikołajczyk, mieniący się przywódcą chłopów zbiegł do tych właśnie protektorów, którzy odmawiają Polsce prawa do tych ziem, a chcieliby wzmocnienia naszego śmiertelnego wroga — Niemiec.**

Po dalszych przemówieniach przedstawicieli wszystkich ugrupowań sejmowych — potępiających czyn Mikołajczyka, wobec wyczerpania listy mówców marszałek Sejmu Kowalski zarządził GŁOSOWANIE NAD WSZYSTKIMI CZTEREMA WNIOSKAMI KOMISJI NADZWYCZAJNEJ. WSZYSTKIE WNIOSKI UCHWALONO. NIE PADŁ PRZECIWKO NIM ŻADEN GŁOS. WNIOSKI ZYSKUJĄ RÓWNIEŻ APROBATĘ NA ŁAWACH PSL. MARSZAŁEK STWIERDZA WYGAŚNIĘCIE MANDATÓW POSELSKICH POSŁA STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA I STEFANA KORBOŃSKIEGO.

Po odesłaniu do komisji dwóch wniosków SD i w sprawie spółdzielni mieszkaniowych i w sprawie radiostacji w Szczecine i odczytaniu komunikatów — Marszałek Kowalski zamknął posiedzenie zapowiadając, że o terminie następnego posiedzenia posłowie zostaną zawiadomieni.

Na marginesie

Do tego już doszło!..

Ulubionym chwytem naszej demagogii reakcyjnej było strojenie się w togę przysięgłych obrońców suwerenności, zagrożonej rzekomo przez politykę obozu demokratycznego. Według wykładni reakcyjnej, oparcie polityki zagranicznej Polski na zdrowych i realnych podstawach sojuszu z ZSRR i krajami słowiańskimi oznaczało groźbę dla naszej suwerenności; nie byłoby natomjast taką groźbą wleczenie się w ogonie imperializmu anglosaskiego, który dziś już całkiem jawnie i otwarcie zmierza do odbudowy potęgi niemieckiej.

Ale powiały inne wiatry z Zachodu, z ośrodków reakcji międzynarodowej przyszły inne dyrektywy — i oto nasi „emigranci wewnętrzni" zmienili całkiem front w tak istotnej dla nich rzekomo sprawie suwerenności. Znamienne jest pod tym względem stanowisko prasy klerykalnej, która — objąwszy dziedzictwo po mikołajczykowskiej „Gazecie Ludowej" — jęła na raz dowodzić, że suwerenność państwowa jest w dzisiejszych czasach w ogóle fikcją i przeżytkiem, że dla utrwalenia pokoju niezbędny jest rzekomo jakiś „rząd światowy", którego dyrygentami byłyby mocarstwa zachodnie, a ściślej mówiąc — dyktatorzy kapitalistyczni z Wall-Street.

Niejaki p. Stoma z katolickiego czasopisma „Znak" doszedł do wniosku, iż źródłem konfliktów międzynarodowych jest właśnie upieranie się przy zasadzie suwerenności państwowej, którą uważać należy za „fatalny anachronizm". Zaś O.N.Z. to nic innego, jak „szkodliwa fikcja", gdyż nie ogranicza ona suwerenności państw, a więc nie może jakoby zabezpieczyć pokoju.

Nie po raz pierwszy widzimy na tym przykładzie, jak reakcja nasza potrafi wywracać kota do góry nogami, jak — na rozkaz z góry — robi z białego czarne, a z czarnego białe. „Nieugięci" chorążowie suwerenności przemalowali z dziś na jutro swoje sztandary i wielkim głosem potępiają to, co jeszcze wczoraj było dla nich nienaruszalną podobno świętością.

Nikogo jednak nie wprowadzą w błąd te manewry odwrotowe, dokonywane pod naciskiem obcych interesom Polski racji. Dla nas — dla całego obozu demokratycznego — pojęcie suwerenności państwowej i problem jej utrzymania nie są czymś warunkowym, względnym i koniunkturalnym. Walczyliśmy zawsze o suwerenność prawdziwą i bronić jej będziemy niezłomnie.

A jasną jest rzeczą, że w dzisiejszym układzie stosunków *jedynie imperializm amerykański* może tej suwerenności zagrażać, bo tylko on jest siłą złowrogą i destrukcyjną, skierowaną ku ujarzmieniu wolnych i suwerennych narodów. Ale że chodzi tu właśnie o imperializm tzw. demokracji zachodniej, więc polscy jej wyznawcy rezygnują tak łatwo i bez wahania ze swych „suwerennych" pozycji.

B. D.

Nierówności zaopatrzenia w węgiel będą usunięte

Wkrótce zostaną wprowadzone karty opałowe

W całym kraju rozdziela się obecnie normalną porcję węgla na kartki. W IV-tym kwartale b.r. każdy posiadacz karty I-szej kategorii, nie mający uprawnień do t. zw. **deputatów węglowych,** otrzymuje po 100 kg. miesięcznie. Uczyni mu to ogólem 300 kg do końca roku.

Dla tej grupy ludności, która z kart nie korzysta, przeznaczono pewne ilości t. zw. **węgla interwencyjnego.**

Ponadto Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił niedawno wprowadzenie **specjalnych kart opałowych.** Niejednokrotnie bowiem zdarzało się, że jedna grupa pracowników korzystała z opału zarówno na kartki, jak i w formie deputatów węglowych. Krzywdziło to innych pracowników, którzy otrzymywali skutkiem tego często węgiel nieregularnie lub w niedostatecznej ilości. Nierówności te obecnie będą zniesione. Karta opałowa będzie uwzględniała wyższe normy dla osób posiadających rodzinę, niższe dla samotnych.

Prace nad wprowadzeniem uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w życie są w pełnym toku. Ministerstwo Aprowizacji opracowuje wzór karty opałowej z podziałem jej na kategorie. Podział ten jest konieczny ze względu na warunki rodzinne, wpływające na normy zaopatrzenia.

Już w styczniu 1948 przewiduje się wydanie kart opałowych.

Ofiary

Na Dzieci Ociemniałe

Zarząd Miejski Wydział Aprowizacji zł. 600. Lisiecki Zygmunt — Zgierska 201 zł. 500.

Na Rodziny po poległych PPR-owcach.

Koło Kolejowe PPR przy parowozowni Łódź Kaliska zł. 1.675. Nita Jan zł. 200 Zamiast kwiatów na grób Wład. Binensztok pracownicy Zj. Ogólnopolskiego Przem. Guzikarskiego i Pokrewnego w Łodzi zł. 2.270.

Na Rodziny po zamordowanych partyzantach.

Z okazji imienin ob. Stanisława Madeja ob. Stańdo i Nejman składają zł. 1.500.

Na walczących w Hiszpanii.

Koło PPR przy Dyr. Przem. Wełn. zł. 1.320.

Na odbudowę Warszawy.

PZPW. nr. 38 oddz. E. Kopernika 38 zł. 9.625. Kom. Kolejowy PPR przy Parowozowni Łódź—Kaliska zł. 1.675. Pracown f-my Syrena zł. 3.480. Dochód z meczu piłkarskiego zainicjowanego w dn. 29-go 9-go b. r. między f-ką Pończoch „Wega" i Ł.Z. Przem. Pończ. zł. 46.682. Prac. i robotn. Mech. Farb. pod Zarządem Państwowym — Żeligowskiego 35/37. zł. 8.300. PZPB nr. 5 (Wydz. Pers. Rach.) zł. 838;

Na RTPD.

Koło PPR przy RTPD w dniu imienin Sekretarza Koła tow. Pietrasika Karola zł. 2.000. Kom. Kolejowy PPR przy Parowozowni Łódź—Kaliska zł. 1.675.

LITERATURA i ŻYCIE

Dr. Alicja Simon
Docent U. Ł.

Fryderyk Chopin

W dniach radiowego Festiwalu muzyki słowiańskiej

„Fryderyk Chopin jest wieczystym przykładem, czym może być muzyka polska, a także jednym z największych symboli zeuropeizowanej Polski, nie tracącej nic ze swych odrębności, a stojącej na najwyższym poziomie kultury europejskiej".

Karol Szymanowski.

W rodzinie Chopina zachowało się podanie, że w chwili narodzin przyszłego kompozytora do okien skromnego mieszkania jego rodziców w Żelazowej Woli dolatywały dźwięki hucznej kapeli grajków wiejskich, która skocznymi oberkami i mazurami obwieszczała, jak to było we zwyczaju, że wieś obchodzi uroczystość weselną. Pan Mikołaj Chopin był wówczas guwernerem w domu hr. Skarbka, a żona jego, Justyna z Krzyżanowskich, ochmistrzynią dworu, i tu, 22-go lutego 1810 roku, Fryderyk Chopin przyszedł na świat. Tegoż roku rodzina Chopinów przenosi się do Warszawy i tam młodziutki Chopin już w najwcześniejszych utworach przejawia związek z muzyką narodową. Przy każdej sposobności wchłania w siebie muzykę ludową, przysłuchuje się na wsi wiejskim śpiewkom, podczas przemijających wizyt u przyjaciół, uważnie słucha muzyki po karczmach. ilekroć nadarzy się ku temu okazja, w domu rodzicielkim zaś chętnie nasłuchuje, kiedy dziewczęta nucą piosenki podczas swych zajęć.

Ze źródeł tych czerpie natchnienie na całe swe życie, przetapiając odniesione wrażenia na swój genialny sposób i tworząc coraz coś nowego, własnego. Chopin nie wplatał motywów ludowych bez zmian w swe utwory, jak to czyniło bardzo wielu kompozytorów, lubujących się w stylu ludowym; melodie ludowe służą mu jako dosłowne tematy — tylko wyjątkowo. Weźmy np. piękną Fantazję Polską na tematy rodzime, wysnutą ze znanej melodii „Już miesiąc zaszedł", z tematu kompozytora Kurpińskiego i zakończoną rasowym kujawiakiem.

Gorącym pragnieniem wielkiego Fryderyka było jak najgłębsze wniknięcie w muzykę narodową, i sam stwierdza bardzo skromnie w jednym ze swych listów w 1831 roku: „Poczęści doszedłem do czucia naszej narodowej muzyki". Nie tylko doszedł do czucia, ale został jej najgłębszym wyrazicielem, twórcą kierunku narodowego w polskiej muzyce i wywołał ruchy podobne w twórczości innych narodów.

Z czasem wspomnienia muzyczne z dzieciństwa i pierwszych lat młodzieńczych spędzonych w kraju, łączą się u Chopina z myślą o dalekiej Ojczyźnie i Jej smutnym losie, a także z tęsknotą do Polski i do najbliższej rodziny. Oddźwięki tych uczuć utwierdzają się w całej twórczości geniusza. Powstały arcydzieła muzyczne, stojące ponad czasem, i choć nie zrywające z przeszłością, w treści i stylu nowe, wskazujące przedświt przyszłych faz rozwoju w krainie tonów.

Chopin miał już w dorobku twórczym, w chwili przyjazdu do Paryża, we wrześniu 1831 roku, kompozycje, które zwróciły na kompozytora polskiego uwagę najtęższych umysłów stolicy nadsekwańskiej i zdobyli Chopinowi miejsce wśród czołowych muzyków epoki. Młodziutki Polak przywiózł bowiem w swoim bagażu dojrzałego kompozytora dwa koncerty fortepianowe, 13 mazurków, 7 polonezów, szereg etiud ,trio G-moll, scherzo H-moll, ze wzruszająco piękną kolendą rodzimą „Lulajże Jezuniu" w środkowej części, balladę G-moll, fantazję na tematy polskie, kilka walców, kilka nokturnów, dwa ronda, wariacje B-dur na temat z „Don Juana" Mozarta, które kompozytor niemiecki Robert Schuhmann przedstawił w swoim czasie czytelnikom pisma muzycznego, jako dzieło geniusza. Geniuszem nazwał Chopina już i Józef Elsner, dyrektor Konserwatorium w Warszawie, na adnotacji po ostatecznych egzaminach swego ukochanego ucznia w tej uczelni.

Zabłysnął też Chopin rychło jako wykonawca, pianista-wirtuoz, w Paryżu. Z taką muzyką i z takim wykonaniem nikt jnny nie mógł wystąpić w stolicy Francji. Twórczość Chopina, jego koncerty, mazurki, nokturny, etiudy, ballady, preludia, sonaty, scherza, ronda i polonezy zdobyły świat i trafiły do umysłów i serc ludzkich bez względu na panujące, i zmieniające się wciąż, kierunki w muzyce. Przetrwały do naszych czasów w swej świeżości i oprą się z pewnością czasowi i modom przyszłości.

Najwnikliwsze analizy nie zdołają odkryć tajemnicy prawdziwej sztuki. Tak jest i z muzyką Chopina. Twórczość ta, z ducha polskiego zrodzona, stoi samotnie w dziejach muzyki, niby pomnik ze śpiżu. Jednakże żyje wśród nas i wśród innych narodów.

Współcześni Chopinowi wielcy kompozytorzy i inni wybitni artyści wyczuli w nim potęgę nadprzyrodzoną, otwierającą im nowe horyzonty. Jeden z najsubtelniejszych kompozytorów-romantyków, Robert Schuhmann, utrzymywał, że pod kwiatami muzyki Chopina ukryte są armaty.

W naszej epoce lata wojnne przyczyniły się jeszcze do pogłębienia ogólnego stosunku do twórczości Chopina. Polaków muzyka chopinowska krzepiła na duchu i dodawała im sił do przetrzymania okropnych lat niewoli i obozów śmierci. Rycerskie polonezy: A-dur, w którym Chopin, według własnych słów, upamiętnił „oddźwięk skrzydeł hussarii Sobieskiego", Fis-moll — malujący nastrój walki, As-dur — przepojony rozmachem ducha bohaterskiego przodków — zagrzewały do czynów patriotycznych, etiuda, zwana rewolucyjną, wzywała do bitnego oporu i wyzwolenia się z kajdan niewoli...

Poza granicami kraju olśniewała Chopinowska muzyka, jak dawniej, tak i teraz, przypominając jednak stale stronom walczącym, skrzywdzony brutalnie naród polski, jego ofiary, poniesione w imię wolności i poniżaną ludność na ziemiach, stojących od początku wojny w płomieniach walki z wrogiem. Audycje, nadawane w obcych krajach przez radio, wykazywały w ostatnich latach coraz większy zasięg muzyki szopenowskiej. Jeśli już dawniej liczne narody pielęgnowały muzykę naszego kompozytora, to teraz kult jej przenika coraz dalej.

Oczywiście, przedstawiciele różnorodnych narodów różnie reagują na jej urok, inaczej ją wykonują, lecz wszystkich łączy wspólny kult dla niej i zrozumienia jej wszechludzkiego języka. Przytoczymy dwa przykłady z współczesnego życia muzycznego, nadzwyczaj znamienne.

W jednym z artykułów z okazji inauguracji sezonu koncertowego w Moskwie, z programem, poświęconym w całości utworom Czajkowskiego, sprawozdawca stwierdza, że ze wszystkich kompozytorów świata — kompozytor „Eugeniusza Onegina" i poza nim tylko jeden jeszcze, Chopin, najbardziej odpowiadają gustowi, współczesnej rosyjskiej publiczności koncertowej.

Z drugiej znów strony — na drugiej półkuli, w Stanach Zjednoczonych, zarówno biała, jak i czarna ludność okazuje coraz więcej zrozumienia i entuzjazmu dla muzyki Chopina i popisują się często jej wykonaniem. Nie jest za tym wykluczone, że w przyszłości niejeden laureat konkursu Chopina w Polsce wyjdzie nawet ze środowiska murzyńskiego.

Chopin wzbogacił język dźwiękowy i otworzył nową kartę w dziejach rozwoju sztuki muzycznej. Pomysły zrealizowane przez polskiego kompozytora odbiły się głośnym echem u późniejszych muzyków we Francji, w Rosji, Niemczech i w innych krajach.

W Polsce w nowoczesnych czasach przyczynił się Karol Szymanowski do ich dalszego rozwinięcia. Wzniósł on współczesną muzykę polską na wyżyny europejskiego znaczenia. Zagrzewał też pokolenie muzyków, któremu przewodził, do czynienia ciągłych wysiłków w kierunku rozwoju muzyki, przy zachowaniu jednak jej charakterystycznych, polskich właściwości.

W kościele Św. Krzyża w Warszawie przechowywane jest serce Chopina, przekazane Ojczyźnie przez samego kompozytora. Wyryte na tablicy słowa „Gdzie skarb twój, tam i serce twoje" symbolizują głębokie ukochanie przez Chopina każdej piędzi ziemi ojczystej.

Fryderyk Chopin wyszedł z Mazowsza, ale nie obce były mu inne części kraju, m. in. Wielkopolska, ta ziemia piastowska, i szereg miejscowości w zachodniej Polsce. Pobyt w celach leczniczych w zdrojowisku Duszniki na Śląsku, upamiętniony koncertem w 1826 roku, został nawet uczczony pomnikiem w 897 roku. Chopin grał również we Wrocławiu, lecz to miasto, może ze względu na obraz zniemczenia, nie uczyniło na Nim, poza osobistymi przeżyciami artystycznymi, głębokiego wrażenia. kompozytor wstąpił przelotnie i do Gdańska, ale największe zainteresowanie wzbudził w Nim Toruń. Opisuje w jednym z listów miasto rodzinne Kopernika dowcipnie i szczegółowo; widać, że mu się tam podobało a świetne toruńskie pierniki bardzo przypadły go gustu.

Wszystkie dzielnice Polski obejmuje dzisiaj wspólny kult dla muzyki Chopinowskiej i wdzięczna pamięć dla kompozytora narodowego. Albowiem serce Chopina biło gorąco dla całej Polski, z myślą o całej Ojczyźnie tworzył swe nieśmiertelne dzieła i przez Swój geniusz uwiecznił imię całej Polski w muzycznym panteonie świata.

Na szlachetniejsza forma wzajemnego poznania

Pokłosie Radiowego Festiwalu muzyki słowiańskiej

Dziś, w niedzielę, 16 bm. zostanie zamknięty Radiowy Festival Muzyki Słowiańskiej, zorganizowany przez Polskie Radio. Rozpoczęty koncertem Orkiestry Polskiego Radia z Katowic pod dyr. Grzegorza Fitelberga w sali Teatru Polskiego w Warszawie, zakończy się koncertem tejże orkiestry we Wrocławiu, w ramach uroczystego otwarcia tam nowej, potężnej radiostacji mocy 50 kW. Będzie to godne uwieńczenie szczęśliwej inicjatywy, zrealizowanej mimo wielkich trudności. Program Festivalu obejmował ogółem około 60 audycji i koncertów. Stał się nie tylko demonstracją wielkich wartości muzyki polskiej, radzieckiej, czechosłowackiej, jugosłowiańskiej i bułgarskiej, lecz zarazem także *potężną manifestacją przyjaźni współpracy wszystkich narodów słowiańskich*. Na cały świat rozchodziły się na fatach eteru najpiękniejsze dzieła muzyczne, a narody słowiańskie mogły raz jeszcze się przekonać, jak wiele wspólnych pierwiastków leży u fundamentów twórczości muzycznej każdego z reprezentowanych na Festivalu krajów.

Ze względów technicznych, udział poszczególnych państw w Festivalu zaznaczył się w rozmaitych formach. Z ZSRR nadesłano materiał, nagrany na taśmach specjalnie na potrzeby Festivalu, oraz przysłano znakomitych artystów: śpiewaczkę Natalię Szpiler, pianistę Lwa Oborina, koncertmistrza Siemiona Stuczewskiego, dyrygenta Konstantego Iwanowa, a także słynny chór Swiecznikowa. Czechosłowacja przesyłała do Warszawy swe koncerty i audycje za pośrednictwa kabla. Bułgarię reprezentowali osobiście najwybitniejsi muzycy tego kraju, artyści o sławie przekraczającej granice Półwyspu Bałkańskiego — kompozytor i pianista — Pancho Władigerow i dyrygent Sasza Popow, a także chór „Posna-Witka". Z Jugosławii przybyli dyrygent Milan Horwat i śpiewaczka Anita Meze.

Nie sposób wyliczyć tu wszystkie imprezy festivalowe. W samej Warszawie odbyło się 10 większych, publicznych koncertów, inne ośrodki kulturalne Polski miały również okazję bezpośredniego słyszenia muzyki słowiańskiej w swych salach koncertowych. Symfoniczny koncert bułgarski odbył się w Katowicach, symfoniczny radziecki — w Krakowie.

Z polskiej strony wzięli udział w Festivalu najlepsi nasi artyści i najwybitniejsze zespoły orkiestrowe czy śpiewacze. Miłośnicy muzyki mieli możność wysłuchania paru „premier" muzycznych i szerego „wznowień". Program Festivalu tak przy tym opracowano, aby każdy miłośnik muzyki, niezależnie od stopnia przygotowania i wykształcenia, mógł znaleźć odpowiadającą mu muzykę, zawsze stojącą na właściwym poziomie.

Festival Muzyki Słowiańskiej dał słuchaczom przy radioaparatach i w salach koncertowych wiele przeżyć najszlachetniejszego gatunku. Pogłębił on i rozwinął przyjaźń narodów słowiańskich. I wreszcie — narody słowiańskie dobitnie wykazały całemu światu, jak wiele wniosły do ogólnoludzkiej kultury.

Józef Kainar

PO WOJNIE

Tych armij, które ciągnęły przez kraj nasz,
pamiętam już kilka.
Coraz inne mundury,
coraz inna mowa,
a tylko płytkie groby w polu
i głęboka nienawiść
zostały tu po nich.

Słońce mych Moraw mocne i czerwone,
z winnic tam w dole takie tłoczą wino,
woli pełne
słońce i elektrownie,
aby się żyło w jasności,
gdy na Morawy wieczór spada,
jak czarne i domowe zwierzę
z gwiezdnymi oczami.

Z tych armij, które ciągnęły przez kraj nasz,
Tylko o jednej nigdy nie zapomnę!
A pierwszy czołg jej, który zobaczyłem,
mam dotąd w sercu,
Czołg ciężki jak radość,
która wybucha i grzmi przez doliny
mych Moraw.

I napisy na grobach czerwonych
w ogródkach obok szosy,
na przedmieściach
będą tym pierwszym abecadłem,
z którego uczyć się będą nasi synowie.

(„Nove mythy")
przełożył *K. A. Jaworski.*

Teatry i filmy narodów słowiańskich

Kiedy mówimy o sztuce narodów słowiańskich, odrazu niemal na pierwszy plan wysuwają się niewidzialne nici duchowe, łączące w tej lub innej formie między sobą kultury poszczególnych bratnich narodów słowiańskich. Ten wewnętrzny ale niewątpliwy kontakt zaznacza się szczególnie wyraziście na odcinku twórczości teatralnej i filmowej.

Nie każdy chyba w Polsce wie o tym, że teatr bułgarski został właściwie zapoczątkowany przez Polaków. Pierwsze amatorskie przedstawienia, które odbyły się w roku 1849 zostały zorganizowane i zmontowane przez dwóch Polaków. — **Dębińskiego i Bema.** Działo się to jeszcze przed wyzwoleniem przez rosyjską armię Bułgarii, która jęczała pod okupacją turecką. Taki był właściwy początek teatru bułgarskiego.

Po wyzwoleniu Bułgarii pierwszy zawodowy zespół teatralny powstaje w Płowdiwie w 1883 r., a w 1907 roku — w Sofii powstaje gmach Bułgarskiego Teatru Narodowego. Grają tam przeważnie utwory rodzimego dramaturga — Wazowa. Ale wystawia sztuki reżyser rosyjski A. Popow, który właściwie jest duszą tego teatru.

Obecnie na terenie całej Bułgarii istnieje ogółem 25 teatrów. Istnieje również Szkoła Dramatyczna, kursy dla młodych artystów w Warnie, Związek Artystów i pracowników teatralnych, broniący ich praw oraz organizujący nowe placówki teatralne.

Repertuar składa sie z utworów dramaturgów bułgarskich słowiańskich i zachodnioeuropejskich. Godnym zanotowania jest fakt, że Bułgarzy ogromnie się interesują dramaturgią polską i proszą przesłanie sztuk polskich, które mogłyby być przetłumaczone na bułgarską. W ubiegłym sezonie wielkim powodzeniem i popularnością cieszyła się w Sofii sztuka Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Charakterystycznym jest, że sztuka mająca od lat ogromne powodzenie na scenach rosyjskich nie mniejsze wzięcie ma w sąsiadującej z Bułgarią Jugosławii. W Belgradzie „Dulską" grano przeszło 160 razy z rzędu! Wogóle jugosłowiańskie teatry poświęcają olbrzymią uwagę twórczości narodów słowiańskich.

Wielkie zainteresowanie w Belgradzie wzbudza dawna i współczesna literatura polska. Prócz wystawienia „Dulskiej" teatry dramaturgiczne zamierzają wystawić „Zemstę" Fredry oraz niektóre utwory Bałuckiego. Planowane jest również nawiązanie bliższego kontaktu ze współczesnymi dramaturgami polskimi celem zapoznania publiczności jugosłowiańskiej z ich twórczością.

Ciekawie przedstawia się sytuacja w Jugosławii na odcinku filmowym. Przed drugą wojną światową w Jugosławii nie było własnej produkcji. Karmiono filmami produkcji amerykańskiej, niemieckiej, włoskiej itp. Faszyzujący rząd nie dopuszczał również na ekrany filmów radzieckich.

Dziś, po zmianach zaszłych w Jugosławii, które przeistoczyły ten piękny kraj w wolne, demokratyczne państwo, złożone z kilku republik,— powstała własna produkcja filmowa. Wyprodukowano już szereg ciekawych filmów dokumentarnych. Niektóre znich otrzymały odznaczenia na festiwalach międzynarodowych w Locarno i Brukseli. („Droga młodzieży", „Rtęć" itp.).

Pierwszy niedawno wyprodukowany film artystyczny p. t. „Sławica", zaczerpnięty z życia i walk partyzantów dalmatyńskich z okupantem, zapoczątkował szereg, mających się niebawem ukazać filmów pełnomontażowych.

Wytwórnie wBelgradzie pracują nad 3 filmami z życia partyzantów i młodzieży jugosłowiańskiej. Nad filmami, obrazującymi nie tylko bohaterstwo w czasie walk z okupantem, ale entuzjazm i zapał pracy w nowej Jugosławii, pracują łącznie z Belgradem, wytwórnie w Zagrzebiu.

W związku z 5-letnim planem w zakresie uprzymysłowienia i elektryfikacji gospodarstwa narodowego w Jugosławii, przewiduje się, że Jugosławia w roku 1951 będzie produkowała rocznie 40 filmów artystycznych, 100 dokumentarnych i 112 kronik filmowych. W praktyce to oznacza, że widz jugosłowiański będzie oglądał co 9 dzień nowy film artystyczny własnej produkcji, a co każde 2 dni nowy film dokumentarny lub kronikę.

R. Powołocki

Głos Kobiet

Kobiety! Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet — to Wasza organizacja. Wstępujcie w jej szeregi!

Czas bilansu

Minęło już dwa lata od momentu, gdy Sp. Ob. Liga Kobiet rozpoczęła swą działalność na terenie Łodzi. W ciągu tych dwóch lat rozwinęła się organizacja, która może poszczycić się tysiącznymi rzeszami członków i dość poważnym dorobkiem prac zwłaszcza w dziale opieki nad Matką i Dzieckiem, oświatowo-kulturalnym i szkoleniowym.

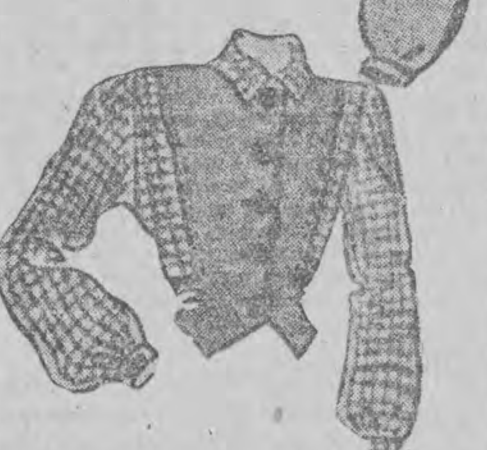
Jedynie te z członkiń Ligi, które pamiętają „niemowlęcy" okres formowania się naszej organizacji, są w stanie zdać sobie sprawę ile dokonano w okresie tych dwóch lat.

W początkowej fazie swego działania SOLK zwróciła uwagę na fabryki. Robotnice fabryczne, jako element kobiecy najbardziej uświadomiony politycznie działając w ramach organizacji kobiecej i w myśl jej programowych wytycznych, przyczyniły się do powstania na terenie swych ośrodków pracy szeregu instytucji pomocy i opieki. Zakładano żłobki i przedszkola, szwalnie i pralnie fabryczne. Dużą działalność rozwijała Liga na odcinku prac kulturalno-oświatowych. Poprzez odczyty, pogadanki, wieczory świetlicowe szła do kobiet zrzeszonych wiedza o świecie. Nie mniej ważnie było oddziaływanie organizacji kobiecej na polu szerzenia ogólnego uświadomienia obywatelskiego najszerszych mas kobiecych, jak i zrozumienia konieczności zajęcia czynnej postawy w stosunku do zagadnień politycznych kraju i świata. Akcja mobilizująca i uświadamiająca, prowadzona przez Ligę Kobiet w Łodzi w okresie Referendum i w czasie wyborów do sejmu Ustawodawczego, to dwie chlubne pozycje w jej działaniu. W miarę swego rozwoju Liga postawiła przed sobą zadanie umasowienia swych szeregów przez zorganizowanie gospodyń domowych i tych kobiet, które pracują w drobnych przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych itp. Ujęcie w ramy organizacyjne tych nowych rzesz członkowskich doprowadziło do nowych form pracy. Powstały Dzielnice Ligowe i koła terenowe i domowe Ligi. Dorobkiem Ligi łódzkiej jest działająca na Dworcu Kaliskim Izba Dworcowa będąca jedną z najlepiej działających instytucji tego typu w kraju. Ostatnio SOLK prowadzi poważne prace kształcenia fachowego i zatrudnienia kobiet. Z mieszczącego się na Radogoszczu Domu Szkoleniowego wychodzą kadry wyszkolonych instruktorek, przenoszących nabyte zasoby wiedzy do zespołów kobiet, przystępujących następnie do spółdzielni pracy.

Dwuletni dorobek SOLK. w Łodzi jest poważny. Niewątpliwie patrząc wstecz możnaby znaleźć w tej lub innej dziedzinie prac niejedno niedociągnięcie. SOLK jest jeszcze organizacją młodą, w której łącznikiem jest zrozumienie pożyteczności jej działania przez członkowskie rzesze kobiet. Pojawiające się na tym czy innym polu niedociągnięcia w pracy SOLK mogą być usunięte — nie mogą jednak nigdy przesłonić wielkiego dorobku pracy tej organizacji.

Jak się UBRAĆ









Na zamieszczonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele kilku bluzek sportowych oraz stroju dziecięcego, odpowiedniego do zabaw zimowych w śniegu.

Fasony *bluzek* pomyślane są jako tzw. *modele przeróbkowe*. Uszyć je można z dwóch rodzajów tkanin. Łącząc materiał kraciasty z gładkim, lub też tkaniny o dwóch barwach uzyskamy elegancką bluzeczkę. Krój tych bluzek jest prosty i sporządzone one być mogą z powodzeniem nawet własnymi siłami. Na tego typu bluzki użyć należałoby ciepłej wełenki lub też innego materiału, zapewniającego ciepło (flanelę). Zastąpią nam one wówczas tak drogie wełniane sweterki. Bluzki te, stanowiąc garderobę dnia codziennego, noszone być mogą także, jako uzupełnienie stroju przeznaczonego do sportów zimowych.

Strój narciarski dziecięcy składa się ze spodni sukiennych i bluzy, będącej zestawieniem dzianiny z suknem. Zastosowanie trykotu w tym ubraniu przeznaczonego na dni słoneczne i śnieżne zimy zapewnić ma dziecku swobodę ruchów.

Tymże samym ściegiem i z tej samej włóczki, co partie bluzy, wykonane są *rękawiczki i skarpety oraz kapturek* (przybrany suknem).

Całość tego dziecięcego stroju jest bardzo pomysłowa i elegancka.

Kobieta — ministrem spraw zagranicznych

Anna Pauker — pionierka demokracji i postępu

W ostatnich tygodniach na skutek zmian, jakie zaszły w składzie gabinetu rumuńskiego kierownictwo polityki zagranicznej tego kraju objęła kobieta — Anna Pauker Fakt ten tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że w Rumunii z przed okresu przemian demokratycznych, przy konserwatyźmie ówczesnych klas rządzących, postawienie kobiety na nawet najskromniejszym odcinku życia politycznego lub państwowego — było nie do pomyślenia. W obecnej Ludowej i Demokratycznej Rumunii Anna Pauker człowiek nieprzeciętnej miary, obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Anna Pauker jest jednostką znaną w swym kraju. Przez szereg lat była ona nauczycielką w Bukareszcie, została jednak zwolniona ze swego stanowiska przez reakcyjne władze. Za głoszenie poglądów postępowych. Na skutek rozwijania dalszej działalności politycznej staje się ofiarą reżimu i zmuszona jest opuścić swą ojczyznę. Z momentem wypędzenia Niemców i obalenia dyktatury Antonescu, Anna Pauker znajduje się jako jedna z pierwszych w szeregach organizatorów rumuńskich sił demokratycznych i nadal rozwija janajbardziej zdecydowaną działalność na rzecz poprawy bytu rumuńskiej klasy robotniczej. Pełni funkcje jednego z sekretarzy rumuńskiej partii komunistycznej i poświęca równocześnie wiele pracy na organizowanie i rozbudowanie Antyfaszystowskiego Związku Kobiet Rumuńskich, gdzie piastuje godność przewodniczącej. Na tym stanowisku zdobywa sobie dużą popularność wśród kobiet innych narodów swymi wystąpieniami na kobiecych zjazdach międzynarodowych. W kraju ojczystym jej aktywność na terenie parlamentu w obronie praw ludzi pracy zjednują jej uznanie wszystkich rodaków.

Zoja Kosmodemiańska bohaterka Z. S. R. R.

W czasie wojny, gdy Niemcy ciasnym pierścieniem okrążali Moskwę każdy z mieszkańców tego wspaniałego miasta drżał o jego los. Boje toczyły się już w samej Moskwie. Nie było wówczas człowieka, który nie włożył swego największego wysiłku w dzieło obrony. Młodzież, przeważnie komsomolcy, uchodziła do lasów, gdzie prowadziła nieubłaganą walkę z Niemcami.

Zoja Kosmodiemiańskaja była w tych czasach uczennicą jednego z moskiewskich gimnazjów i komsomołką. Pewnego dnia opuściła swój dom i udała się do partyzanckiego oddziału, gdzie z największym oddaniem i bohaterstwem wykonywała wszelkie najtrudniejsze zlecenia. Wysadzała mosty, przecinała druty, podpalała składy i tp. Znana była w partyzantce pod imieniem „Tania".

Pewnego razu zimą Tania udała się do pewnej wioski, celem wysadzenia w powietrze magazynu z amunicją. Niemiecki wartownik spostrzegł ją w chwili, gdy manewrowała butelką z benzyną. Została schwytana i sprowadzona do sztabu. Gdy jednakowoż na pytania swoje w sztabie nikt nie potrafił uzyskać od niej odpowiedzi — niemiecki oficer kazał żołnierzom rozebrać dziewczynę do naga i ćwiczyć ją Dręczono ją, starano się wydobyć od niej zeznania ale dziewczyna milczała i żadną siłą nie można było przełamać jej żelaznej woli.

Na pytanie: „Gdzie obecnie znajduje się Stalin — odpowiedziała tylko — „Na swoim bojowym posterunku!".

Wygnali ją prawie nagą na mróz, bili, poniewierali, ale dziewczyna znosiła to wszystko, starając się nawet nie wydać jęku.

Wobec tak niezłomnego oporu pewnego dnia Niemcy zegnali mieszkańców pobliskich wiosek do miejsca gdzie ustawili szubienicę, na której zawisnąć miała młoda komsomołka Zoja Kosmodiemianskaja.

Ostatnie jej słowa były:

„Towarzysze! Odwagi! Zwycięstwo przyjdzie! Nas jest wielu, a wszystkich Niemcy nie powieszą. Stalin jest z nami". Imię jej stało się w Związku Radzieckim symbolem największej odwagi, miłości ojczyzny i bohaterstwa. O młodej, skromnej dziewczynie o zamyślonych oczach napisano wiele książek, poezji, stworzono wiele obrazów i filmów. Żyje ona w sercach wszystkich sowieckich ludzi.

POKAZ MODY RZEMIOSŁA ŁÓDZKIEGO

W dniu 23. 11. 1947 r. o godz. 17,30. w sali Polskiej YMCA — (wejście od ul. Traugutta 3) odbędzie się „POKAZ MODY RZEMIOSŁA ŁÓDZKIEGO", w którym weźmie udział 36 zakładów rzemieślniczych z terenu m. Łodzi. — Program zostanie urozmaicony występami artystycznymi Zofii Sykulskiej i Wacława Brzezińskiego. Konferansjerkę poprowadzi Igor Sikirycki.

Przedsprzedaż biletów w kasie Izby Rzemieślniczej ul. Moniuszki 8. — Dochód z imprezy przeznaczony na organizację wczasów pracowniczych.

Delegacja SOLK w Moskwie

Zaproszone do Moskwy na uroczystości 30-lecia Rewolucji Październikowej delegatki Sp. Ob. Ligi Kobiet w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAP-u podkreśliły znakomitą organizację ich wycieczki, oraz niezwykłą gościnność i sympatię okazywaną im przez antyfaszystowski Komitet Kobiet radzieckich.

Delegatki polskie zwiedziły szereg instytucji położonych w robotniczych dzielnicach miasta, interesując się głównie ośrodkami opieki nad dzieckiem.

Poza tym delegacja zapoznała się z formami opieki roztoczonej nad matką i jej dzieckiem. Rozmach tej opieki, jaką matka i dziecko otaczane są w ZSRR wprawił w podziw nasze delegatki.

Ochrona pracy kobiety brzemiennej

Istniejące ustawodawstwo pracy zapewniło kobietom ciężarnym prawo do przerwania pracy w okresie 6 tygodni przed i 6 tygodni po porodzie. Zdarzają się jednak w praktyce wypadki, w których pracodawcy nie respektują tego przepisu ustawy i zrywają stosunek służbowy z pracownicą w okresie, który ustawa traktuje jako **czas ochronny**. Z tych też względów Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało do wszystkich Inspektorów Pracy i Op. Społ. wydało okólnik przypominający, że zakaz rozwiązania umowy o pracę w okresie 6 tygodni przed i 6 tygodni po porodzie odnosi się również do umów zawartych na czas określony. Jeśli umowa taka wygasa w momencie, gdy pracownicy przysługuje porodowa przerwa w pracy, wów zas rozwiązanie stosunku służbowego przesuwa się automatycznie na 6 tygodni po porodzie.

Nasze porady gospodarskie

Jesień jest okresem, w którym ze względu na panujące szarugi i błoto zwierzchnia nasza odzież ulega największemu zniszczeniu. Toteż w imię dobrze zrozumiałego własnego interesu powinna być ona poddawana w tym czasie starannym zabiegom „konserwatorskim", by mogła służyć jak najdłużej.

Najprymitywniejszym zabiegiem w stosunku do *płaszcza*, który zwilgotniał lub zmókł w czasie deszczu, jest staranne rozwieszenie go na ramiączku w miejscu takim, które gwarantowałoby jego wyschnięcie. Najmniej do tego celu nadaje się szafa, niewłaściwym także będzie powieszenie mokrego okrycia w ciasnocie wspólnego dla wszystkich domowników wieszaka. Wszelkie powstałe w czasie wędrówek dziennych po ulicach miasta plamy z błota powinny zostać *po wyschnięciu* natychmiast usunięte. W wypadku, gdy szczotka nie usuwa całkowicie tych plam, należy je wywabić roztworem wody i spirytusu (jedna część spirytusu na dwie części wody).

Kapelusze filcowe, które uległy zmoknięciu nie stracą fasonu, jeśli dla wyschnięcia postawimy je na domowym przemysłem sporządzonym słupku (takim, jakie widujemy w witrynach modystek). *Torby skórzane, filcowe* lub uszyte z materiału jeśli zomkły, powinny zostać po powrocie do domu wytarte z wody, opróżnione z zawartości i postawione do wysuszenia, po nadaniu im właściwego kształtu (na skutek przeładowania, na deszczu łatwo się defasonują). Te zabiegi konserwacyjne zastosowane do przemokniętej lub wilgotnej odzieży opłacą się, choć kosztować będą trochę uwagi i zabiegów.

WESOŁY GŁOS

E. Tam

„Sekretna" choroba

Wśród bliźnich, z którymi
się stykam bez przerwy,
osobnik mi pewien
wciąż działa na nerwy.
Ów typ jest nam wszystkim
zapewne też znany:
nazywa się „człowiek
po—in—for—mo—wa—ny"

Z tytułem tym zgodnie
wie facet najlepiej,
że „będą kołchozy",
że „zamknie rząd sklepy".
A gdy ktoś zdziwiony
wykrzyknie: o rany!
odpowie: ja jestem
poinformowany.

Skąd ten informacje?
Nie z życia, nie z gazet,
do życia, do polskich
ma gazet odrazę.
On w „Times" ach i „Daily"ach
jest wciąż zaczytany,
ażeby być „dobrze
poinformowanym".

Choć nigdy się z Łodzi
na krok nie oddalał,
zna świetnie Churchilla,
Trumana, Marshalla,
zna myśli ich skryte,
projekty i plany,
ponieważ jest dobrze
poinformowany.

Przed rokiem mi mówił:
— cóż drogi pan na to?
UeSa — potęga,
UeSa — ma atom,
a atom to sekret
nikomu nieznany...
(Ja jestem najlepiej
poinformowany).

— Przez atom — rzekł — Polskę
nam stworzą, tę „drugą" —
i dodał znacząco:
— hm, panie, niedługo,
zobaczy pan drogi,
że przyjdą tu zmiany...
Ja jestem najlepiej
poinformowany.

Dziś, myślę, gdy wszystkim
już rzeczą wiadomą,
że nie ma bynajmniej
„tajemnic atomu"
nikogo nie chwyci
tematik ograny: —
szlag trafi nareszcie
„poinformowanych"!



rys. KAROL BARANIECKI.

Min. Mołotow: Ja wam skażu adin sekret...

Jerzy Zajączkowski

Kapitaliści

Kapitaliści w swoich Niu Jorkach
bez przerwy drapią się w głowę
i kombinują jakby do worka
miliony napędzić nowe.

W olbrzymich salach olbrzymich banków,
gdy noc zapada nad światem,
myślą i ślęczą aż do poranku,
jak uruchomić armaty.

Jak uruchomić potęgę wojny,
jak rozkołysać świat stary,
żeby do kasy nowe miliony,
nowe leciały dolary.

Żeby fabryki morderczych maszyn
dały poczwórne znów zyski,
żeby nocami nad globem naszym
łuny pożarów zabłysły.

Bo każda łuna, to dla nich — procent,
a każdy wybuch — to dochód —
Śnią im się takie płonące noce,
wybuchów śni im się pochód.

I marzą, marzą o pełnych workach,
czekając na pierwszą szansę —
I obliczają w swoich Niu Jorkach
już naprzód krwawe bilanse...

Polityka w anegdocie

Pewnego razu, gdy przedstawiciele Narodów Zjednoczonych zaczęli rozmawiać zbyt głośno w czasie obrad ONZ, przewodniczący oświadczył:

— Gdyby panowie delegaci, którzy rozmawiają, nie robili więcej hałasu, niż panowie delegaci, którzy śpią, byłoby to miłe dla tych niewielu panów delegatów, którzy słuchają.

* * *

Któryś z gości pięknej Joan Crawford, artystki filmowej z Hollywood, próbował pobudzić do mówienia jej papugę.

— Niech się pan nie wysila — powiedziała artystka — Ona nie otwiera nigdy dzioba.

— Co? — zdziwił się gość — Ma pani papugę, która nie mówi? Niechże ją pani nauczy przynajmniej jakiego modnego hasła. Np. „Niech żyje wojna!"

— Już bym jej nie miała — odparła artystka — Zrobionoby z niej sekretarza stanu.

* * *

W pewnym towarzystwie rozmawiano o Churchillu w sensie: sic transit gloria mundi. Więc — że jest gasnącą ex-gwiazdą, że stracił popularność, że się fatalnie zestarzał itd.

— Wiecie państwo — obwieścił ktoś z towarzystwa — słyszałem, że Churchill głuchnie...

— E, w to niech pan nie wierzy — odpowiedziano — On wyobraża sobie tylko, że traci słuch, bo od 1945 roku nie słyszy huku bomb ani armat w Europie...

DAREMNA OFIARA



rys. ADAM BIEŃKOWSKI.

— Co pani taka zmartwiona, pani Nierogacińska?
— A bo mąż mój poległ na Bikini za tajemnicę atomową, która — jak się okazuje teraz — przestała być tajemnicą...

Motto: redaktorzy naczelni bywają przeważnie b. roztargnieni...



rys. KAROL BARANIECKI.

REDAKTOR: Ratunku, przez omyłkę sam siebie wrzuciłem do kosza!

Przez okulary tendencji

Między wierszami pewnego raportu

Nowe amerykańskie insynuacje pod adresem Polski

Zbliżająca się *konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Londynie* wywołuje żywą krzątaninę wśród tych kół, które sprawę traktatu pokojowego z Niemcami pragnęłyby sabotować, komplikować i odwlekać na czas nieokreślony. W tych dniach w prasie francuskiej ukazały się wiadomości o *przygotowaniach anglosaskich władz okupacyjnych* w kierunku powołania do życia — *rządu Niemiec zachodnich z siedzibą we Frankfurcie*. Zrealizowanie takich zamiarów byłoby jawnie sprzeczne z brzmieniem uchwał poczdamskich, a tym samym zamąciłoby tok obrad londyńskich, stawiając ich pomyślny wynik pod znakiem zapytania. Wprawdzie ze strony brytyjskiej zaprzeczono urzędowo pogłoskom o mającym powstać rządzie Niemiec zachodnich, nie zawsze jednak tego rodzaju zaprzeczenia odpowiadają ściśle prawdzie. Ważniejsze jest w tym względzie *oświadczenie min. Marshalla*, że podziela pogląd sen. Vandenberga co do zawarcia odrębnego traktatu pokojowego z Niemcami zachodnimi, gdyby konferencja londyńska nie przyniosła pozytywnych rezultatów.

Jednocześnie szef amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Clay opublikował sprawozdanie, dotyczące obecnej sytuacji przemysłu i rolnictwa na zachodzie Niemiec. Sprawozdanie utrzymane jest w tonie pesymistycznym, minorowym. Ma ono niewątpliwie na celu usposobić uczestników konferencji londyńskiej jak najłagodniej w stosunku do „biednych" Niemców, których nie należy „krzywdzić" obowiązkiem spłaty odszkodowań.

W części raportu gen. Clay'a, dotyczącej produkcji rolniczej, znalazło się twierdzenie, które ma charakter wyraźnie antypolski. Oto gen. Clay, posługując się „argumentami", zaczerpniętymi z wystąpień Schuhmachera i innych rewizjonistów niemieckich usiłuje dowieść, iż trudności aprowizacyjne w Niemczech zachodnich są konsekwencją — *przyznania Polsce ziem na wschód od Odry i Nysy*. Postępując bardzo dowolnie z nakazami prawdy obiektywnej, gen. Clay zdaje się zapominać o tym wszystkim, co stanowi *istotną* przyczynę trudności żywnościowych w strefach zachodnich.

Amerykański dygnitarz przechodzi po prostu do porządku dziennego nad trzema znanymi powszechnie faktami, o znaczeniu w tej sprawie decydującym: 1) w strefach zachodnich nie przeprowadzono reformy rolnej, pozostawiając ziemię w rękach obszarników, co jest sprzeczne z międzysojuszniczym porozumieniem poczdamskim; 2) aparat aprowizacyjny w tych strefach znajduje się niemal wyłącznie w rękach hitlerowców, którzy sprawę rozdziału żywności traktują pod kątem własnych potrzeb politycznych; 3) ci właśnie hitlerowcy wespół z obszarnikami *organizują celowo sabotaż rolny*, aby nie dopuszczać żywności do miast i w ten sposób wywoływać chaos i rozgoryczenie wśród ludności.

O tym wszystkim gen. Clay nie chciał pamiętać, próbując natomiast drogą pośrednią *podważyć słuszność uchwał poczdamskich w sprawie polskich granic zachodnich*.

Raport gen. Clay'a kończy się melancholijnym stwierdzeniem, iż nie ma nadziei na poprawę sytuacji żywnościowej w strefach zachodnich w czasie najbliższym. Jest to prawda oczywista. Ale jeśli gen. Clay uzależnia tę poprawę od *fantastycznych* projektów przesunięcia naszych granic z Niemcami na wschód, musimy powiedzieć jasno i kategorycznie, że poprawa stanu aprowizacyjnego Niemiec zachodnich nie nastąpi ani „w czasie najbliższym", ani w czasie późniejszym, ani w ogóle — *nigdy*.

B. D.

„Zagadnienie rosyjskie"

dla członków Związków Zawodowych

W teatrze Wojska Polskiego wystawiono sztukę pod tytułem „Zagadnienie Rosyjskie". Sztuka ta porusza problemy bardzo aktualne. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych oceniając wartość artystyczną i ideologiczną sztuki „Zagadnienia Rosyjskie" zwraca się z gorącym apelem do świata pracy o obejrzenie tego świetnego spektaklu.

Dla udostępnienia masom pracującym tego widowiska, ceny biletów zostały obniżone do 35% normalnej ceny, najtańszy bilet kosztuje 50 zł.

Bilety można nabywać od dnia 17 do dn. 21 b.m. w Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Wydz. Kulturalno - Oświatowym, pokój Nr. 1.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi.

Dlaczego górnicy we wrześniu wyprzedzili włókniarzy?

Włókniarze mają szanse doścignięcia i prześcignięcia swych współzawodników

W wyniku szczegółowych obliczeń okazało się, że we wrześniu, we współzawodnictwie pracy pomiędzy przemysłem węglowym a przemysłem włókienniczym zwycięstwo odnieśli górnicy, uzyskując 147 punktów, podczas gdy włókniarze tylko 84 punkty.

Z jakich założeń wychodziła Komisja Mieszana dochodząc do takich wniosków?

Komisja stwierdziła, że 4 branże przemysłu włókienniczego wyprodukowały we wrześniu towarów za 68.372.000 zł (wartość z roku 1937), podczas kiedy plan opiewał na 67.345.000 zł. *Oznacza to wykonanie planu przez przemysł włókienniczy (wg wartości globalnej) w 101,2 procentach.*

Przemysł węglowy wydobył we wrześniu 5.367.005 ton węgla w miejsce planowanych 5.173.220 ton, co oznacza wykonanie planu *w 103,7 proc.*

Na podstawie art. 1 Układu o Współzawodnictwie Pracy pomiędzy włókniarzami i górnikami, za wykonanie planu przyznała Komisja każdej ze stron po 50 punktów.

Poza tym otrzymuje przemysł węglowy za każdy pojedyńczy procent przekroczenia (art. 2 Układu) po 20 punktów. Wobec przekroczenia planu o 3,7 procent, otrzymał przemysł węglowy z tego tytułu 74 punkty.

Przemysł włókienniczy zobowiązał się do pokrycia w ciągu każdego z ostatnich w roku 1947 czterech miesięcy jedną czwartą łącznego niedoboru z miesięcy lipca i sierpnia. Za wykonanie tego zadania miał on otrzymać 20 punktów. We wrześniu przekroczył on plan o 1.027.000 zł (ceny z roku 1937), podczas kiedy niedobór za lipiec i sierpień wyniósł ponad 7 milionów zł. Ponieważ przemysł włókienniczy zobowiązał się do przekroczenia planu we wrześniu o 1.770.000 zł, oznacza to, że wykonał on swe zobowiązania tylko w 58 proc. Na tej podstawie przyznaał Komisja włókniarzom 58 procent z sumy 20 punktów, to znaczy tylko 11.6 punktów.

Artykuł 3 Umowy przewidywał dwadzieścia punktów za podniesienie wydajności pracy w przemyśle włókienniczym o 7.5 procent a w przemyśle węglowym o 5,5 proc.

Ponieważ w przemyśle węglowym przeciętna wydajność dzienna jednego robotnika wzrosła z 1.136 kg na 1.193 kg, czyli o 5 proc., przyznała Komisja górnikom z tego tytułu 18 punktów.

W przemyśle włókienniczym wzrosła przeciętna wydajność ze zł 2.80 wartości przedwojennej na 1 robotniko-godz. do zł 3.05, czyli o 7.8 proc.

Na tej podstawie przyznała Komisja włókniarzom 20,8 punktów.

Artykuł 4 Umowy przewidywał 5 punktów za zmniejszenie nieobecności przy pracy o 20 procent. W przemyśle węglowym zmniejszył się odsetek nieobecności z 10,4 proc. do 8,7 proc., co oznacza spadek o 16,3 proc., za co przyznała Komisja górnikom 4 punkty.

Natomiast w przemyśle włókienniczym stosunek godzin nieprzepracowanych, do ilości planowanych godzin pracy nie tylko się nie zmniejszył, ale wzrósł z 1.93 do 3,05. Wskutek tego Komisja z tytułu art. 4 Umowy nie mogła przyznać włókniarzom ani jednego punktu.

Artykuł 5 Umowy przewidywał 5 punktów za zmniejszenie odsetka wypadków przy pracy o 20 proc. W przemyśle węglowym współczynnik wypadkowości na 100.000 robotnikodniówek zmalał z 80,54 na 76,62, czyli o 4,9 procent. W rezultacie przyznała za to Komisja górnikom 1 punkt. W przemyśle włókienniczym wskaźnik wypadkowości zmalał z 6,82 do 6,33, czyli o 7,2 proc. Za to Komisja przyznała włókniarzom 2 punkty.

Łącznie, jak już wspomnieliśmy, uzyskali *górnicy 147 punktów, a włókniarze 84 punkty.*

Jeżeli idzie o poszczególne momenty współzawodnictwa, to włókniarze osiągnęli przewagę *w walce o wydajność i bezpieczeństwo pracy.* Natomiast jeśli idzie o przekroczenie planu i dyscyplinę pracy — włókniarze przegrali. Postoje w PZPB Nr 2 (d. Poznański) spowodowały, że nie wywiązał się z wykonania zadań wrześniowych cały przemysł bawełniany. W konsekwencji odbiło się to na globalnym wykonaniu planu przez cały przemysł włókienniczy, które *przy normalnych warunkach pracy mogło być znacznie wyższe.*

Dość długo trwające uszkodzenie elektrowni w Łodzi wywarło również ujemny wpływ na wyniki pracy włókniarzy.

Oznacza to, że przy większej dyscyplinie pracy w normalnych warunkach mają włókniarze *pełne szanse wyprzedzenia górników.*

Wyniki wrześniowe — to wielka nauka dla włókniarzy — z tej nauki trzeba wyciągnąć wnioski.

Lem.

Akademikom trzeba pomóc

Tydzień Akademika jaki zaczyna się od 16 bm. a trwać będzie do 22 stawia przed nami poważne zagadnienia.

Prócz radosnego bezsprzecznie faktu stwierdzenia raz jeszcze, że Łódź nie mając w tym kierunku żadnych tradycji stała się ośrodkiem 9-ciu uczelni a wkrótce nastąpi otwarcie 10-tej (w niedługim czasie bowiem rozpocznie wykłady Akademia Administracji Przemysłowej), prócz faktu niemniej radosnego, że tak wysokiego procentu, jaki teraz reprezentuje na uniwersytecie młodzież chłopska nie było nigdy, to jednak wszystkim, którym leży na sercu troska o los przyszłego pokolenia nasuwają się i inne refleksje.

Jest mianowicie w życiu naszych uniwersytetów jeden fakt niepokojący. Jest nim nader ciężka sytuacja materialna naszej młodzieży akademickiej.

Siłą więc rzeczy w Tygodniu Akademika całą uwagę zwrócić się musi w kierunku tych instytucji, które darzą specjalną opieką studentów, umożliwiając im okres nauki.

Taką instytucją jest przede wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

W Łodzi z pomocy Jego korzystało nietylko kilkuset studentów otrzymujących stałe stypendia, nie tylko organizacje młodzieżowe i stołówki, ale słuchacze lat wstępnych, właśnie ci, co do których największy procent stanowią synowie robotników i małorolnych chłopów. Ogółem suma jaką na cele powyższe wyasygnowało T.P.M.S.W. wyniosła 4 miliony złotych, czerpanych zarówno z dotacji państwa, jak i ze składek członkowskich.

Wszystko to jednak jest niewspółmierne do piętnastotysięcznej rzeszy studentów łódzkich stanowiących jedną piątą młodzieży akademickiej całego kraju.

Tu z pomocą przyjść musi całe społeczeństwo. Społeczeństwo musi pomóc akademikom. Musi pomóc, aby mogli oni zdobyć wiedzę i wyrość na dobrych potrzebnych nam fachowców.

Wierzymy, że w Tygodniu Akademika T.P.M.S.W. zwiększy wydatnie ilość swych członków. Wierzymy, że akcja tej pożytecznej instytucji spotka się z poparciem ogółu.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsce zajęła Bronisława Gołygowska (168,1 proc.). Następne miejsca zajęły: Aniela Szczepańska (161,4 proc.), Helena Rybakowa (160,1 proc.) i Jarosikowa 159,2 proc. Na czwórkach uzyskały Woźniakowa 147,5 proc.

We współzawodnictwie zespołowym grupa Stolarza Zygmunta (118,1 proc) wyprzedziła grupę Stolarza Stefana (105 proc.), a Skonka 116,8 proc. Jabłońskiego 116 proc.

W przędzalni cienkiej uzyskały: Stefania Kamińska 146,4 proc. Maria Morawska 142,4 proc., a Zofia Baranek 140,7 proc. W przędzalni wigon. wykonał normę w 181,4 proc. Antoni Myszkowski a w 165 proc. Józef Wachecki,

W PZPB Nr 2 w przędzalni (cztery strony) osiągnęła Anna Ciesielska 134.6 proc., a Henryka Milska (3 strony) — 137.5 proc.

W tkalni („szóstki") pierwsze miejsca zajęły: Janina Juszczak (127,7 proc.), Zofia Juszczak (123,2 proc.) i Maria Marciniak (122,2 proc.). Na „czwórkach" na czoło wysunęły się: Helena Płachta 162,1 proc. Jadwiga Paradzińska (155,2 proc.) i Janina Ziółkowska (140,2 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni („czwórki") uzyskała Bronisława Deka 179 proc., a Krystyna Dobrzyńska 163 proc.

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) uzyskała Stanisława Świderek 173 proc., a Aleksandra Piechurska 172 proc. W tkalni („czwórki") czołowe miejsca zajęły: Władysława Mielczarek 157,4 proc.), Maria Janiak (157 proc. i Genowefa Pietranek (156,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzecion) pierwsze miejscą zajęły: Alicja Lisiecka (163,3 proc.), Krystyna Kępska (141,3 proc.), Henryka Leśniak (137,3 proc.) i Teresa Białkowska (131,4 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym grupa Grzelaka (137,4 proc.) uległa grupie Bogdańskiego (137.6 proc.), a grupa Pacholaka (136,1 proc.) grupie Mańkuta (136,2 proc.),

W tkalni („szóstkach") osiągnęła Bronisława Wojtczak 160,9 proc. Na „czwórkach" pierwsze miejsca uzyskały: Apolonia Podczarska (169,2 proc.) i Maria Robert (150,7 proc.).

W PZPB Nr 7 we współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsce zajął Wojciech Balcerzak (160,5 proc.), a drugie Stanisław Biedziak (159,4 proc.).

W przędzalni (780 wrzecion) uzyskała Maria Woźniak 162,9 proc., a Kornelia Nowak 162,7 proc.

W PZPB Nr 17 we współzawodnictwie „czwórek" na czoło wysunęły się: Maria Dudek (146,5 proc) i Genowefa Siotor (144,4 proc.) a Zygmunt Pawlak osiągnął 143,7 proc.

W przędzalni (690 wrzecion) uzyskała Genowefa Smulig 166 proc., a Maria Łacwik 160 proc. normy.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej na „szóstkach" przodowały: Janina Kłopotek (156,2 proc.) i Stanisł. Baranowska (151,1 proc.). W przędzalni: Konstancja Walczak (186 proc.) i Wanda Gościmińska (177 proc.).

WPZPB w Zgierzu w przędzalni (666 wrzecion) pierwsze miejsca zajęły: Helena Wałęsińska (161,4 proc.) i Helena Wegner (152,8 proc.).

Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym

W pierwszej dekadzie listopada PZPrzem. Jedw.. Galanteryjnego Łódź — Południe osiągnęły 112,4 proc. planu znów pokonywując Zakłady „Łódź — Północ" (99,6 proc.).

W zespole „Południe" najlepsze rezultaty osiągnęły: Florentyna Kłębecka (183 proc.), Izydor Ruszkowski (186 proc.), Katarzyna Szkudlarek (176,5 proc.) i Stanisław Jędrzejczyk (169 proc.).

W zespole „Północ" pierwsze miejsca zajęły: Józefa Gomółka (182,2 proc.), Krawczyk (161,6 proc) i Maria Kukulska (159 proc.).

NA WOKANDZIE

Władysław Kos skazany na śmierć

W dniu wczorajszym został ogłoszony w Wojskowym Sądzie DOKP wyrok w sprawie Władysława Kosa i Józefa Kosa. Szczegółowe sprawozdanie z tej sprawy podaliśmy w numerze wczorajszym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego mjr. Janczarka skazał Władysława Kosa na karę śmierci, a Józefa Kosa na 12 lat więzienia. W stosunku do Józefa Kosa Sąd zastosował niższy wymiar kary, bowiem badanie lekarza psychiatry wykazało, że Józef Kos ma predyspozycje psychopatyczne. Sąd nie zastosował ustawy o amnestii, uznał bowiem, że szereg przestępstw popełnionych przez oskarżonych świadczy o tym, że są to przestępcy z nawyku.

7 LAT WIĘZIENIA ZA ODSTĘPSTWO OD NARODOWOŚCI POLSKIEJ

Jan Siciński, urodzony w roku 1892 w Krystynopolu już na samym początku okupacji w roku 1939 przyjął listę uprzywilejowanej grupy ukraińskiej. Pracował on jako majster w fabryce Eger-Metzger w Łodzi.

W dniu wczorajszym stanął on przed Okręgowym Sądem Karnym pod przewodnictwem sędziego Walewskiego i odpowiadał za odstępstwo od narodowości polskiej oraz za to, że od Haliny Ziętarkiej pobrał w czasie okupacji 1500 marek oraz 3 metry materiału za zwolnienie brata jej z robót w Niemczech. Zobowiązania tego nie dotrzymał.

Po przemówieniu prokuratora Ciesielskiego Sąd skazał Sicińskiego na 7 lat więzienia.

PRZYZNANA RENTA WDOWIA

Do Sądu Ubezpieczeń Społecznych wystąpiła ze skargą przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Otylia Wiaderkiewicz, której Zakład odmówił przyznania renty wdowiej.

Mąż Otylii Wiaderkiewicz — Kazimierz pracował od 1 kwietnia 46 roku w Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych przy ulicy Inżynierskiej 1 w charakterze konwojenta.

W grudniu ubiegłego roku Kazimierz Wiaderkiewicz jechał wieczorem samochodem ze świńmi i bydłem ze Słubic do Łodzi. Kiedy wóz zatrzymał się przy ulicy Inżynierskiej, szofer zauważył brak konwojenta. Po tym znaleziono go pod bydłem, nie dawał on już znaku życia — leżał na dnie wozu z rozbitą głową. Sekcja wykazała, że został on stratowany przez bydło.

Sąd stanął na stanowisku, e Wiaderkiewicz uległ wypadkowi przy pracy i przyznał Otylii Wiaderkiewicz prawo do renty wdowiej.

W przededniu uruchomienia linii 220 kV Śląsk – Łódź

Przemysł energetyczny na nowych drogach rozwoju

Przed drugą wojną światową, Polska jako kraj o słabym stosunkowo uprzemysłowieniu, posiadała szereg rozrzuconych po całym obszarze ośrodków energetycznych, obejmujących tylko regionalne połacie. Były to od siebie izolowane wyspy energetyczne, których posiadaczem był par exellence kapitał zagraniczny trustów belgijsko-szwajcarsko-francuskich.

NOWE WYMAGANIA

Obecne nowoczesne wymagania naszego, szybko rozwijającego się przemysłu, przełamują dawne stare formy pracy i stawiają przed nami w tej dziedzinie nowe dążenia. Stoi przed nami zadanie powiązania tych wysp w jedną całość, co jest bezsprzecznie wyższą formą rozwoju przemysłu po jego nacjonalizacji. Takie przeobrażenie daje możliwości wykorzystania miejscowych tanich źródeł paliwa (węgiel, torf i t. p.), bez potrzeby ich kosztownego transportowania, zmniejsza konieczne rezerwy maszynowe i kotłowe, zwiększając moc dyspozycyjną elektrowni, dając możność wielkiego wykorzystania energii dla potrzeb całego kraju.

REALIZACJA WAŻNEGO ETAPU

Realizacją I-szego etapu stworzenia ogólnego krajowego węzła energetycznego jest wybudowanie wielkiej magistrali przemysłowej 220 kV, która została zaprojektowana przez Centralny Zarząd Energetyki i której pierwszy etap linia Śląsk — Łódź jest w końcowym stadium budowy. Po jej całkowitym zakończeniu nastąpi II-gi etap realizacji w ramach 3-letniego planu odbudowy Polski, mianowicie budowa odgałęzienia z Łodzi do Warszawy i z Łodzi do Gdyni. W ten sposób powstanie kręgosłup węzła energetycznego Państwa. Patrząc na mapę, łatwo dojść do przekonania, że punktem węzłowym będzie Łódź, co podniesie jeszcze więcej jej znaczenie, jako ważnego ośrodka przemysłowego.

REKORDOWE TEMPO

Linię Śląsk — Łódź wybudowała Dyrekcja Budowy z ramienia Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego wprost w rekordowym tempie — w ciągu 8-miu miesięcy. W warunkach ustroju kapitalistycznego potrzeba byłoby na wykonanie tej roboty 3 lata. Dzięki planowej pracy, którą gwarantują warunki upaństwowionego przemysłu, można było wykonać to wielkie zadanie w tak krótkim czasie. Złożyło się na to umiłowanie pracy, wytrwałość i poczucie obowiązku polskiego inżyniera, technika i robotnika, jak również sprężysta organizacja pracy, — wreszcie umiejętność manewrowania i ułatwiania sobie parcy w trudnych warunkach terenowych.

TERMINOWE DOSTAWY

W dostawach dla tej budowy odznaczyły się przede wszystkim Państwowe Przedsiębiorstwo „Mostostal" przy dostawach i montażu słupów linii 220 kV, Zakłady Przemysłowe „Metalurgia" w Radomsku przy wykonaniu przewodów stalowo-aluminiowych, Fabryki Konstrukcji Stalowych i Wagonów w Chorzowie, które wykonały ponad 60 procent słupów żelaznych, Fabryka Izolatorów w „Zofiówce" na Dolnym Śląsku, Fabryka Izolatorów „Boguchwała", Fabryka Armatur „Izolator" w Bielsku, Fabryki Kabli w Bydgoszczy i w Krakowie.

Budowę fundamentów wykonały: Państwowe Budownictwo Elektryczne w Krakowie i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi. Montaż przewodów wykonują: P.B.E. Kraków, Grupa Techniczna Wrocław, Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Elektryczne Wrocław i S. P. B. Katowice.

ZNACZENIE LINII

Co zyska konkretnie Łódź, dzięki linii 220 kV ze Śląska? W pierwszym okresie po ukończeniu budowy, linia będzie miała przede wszystkim charakter rezerwowy na wypadek awarii. Podstawową moc będzie produkowała nadal Elektrownia Łódzka, a tylko w razie potrzeby będzie korzystała z pomocy elektrowni śląskich.

Na Śląsku rozbudowuje się istniejące dotychczas elektrownie i buduje się nowe centrale. W ten sposób do końca okresu 3-letniego, objętego planem, powstanie tam potężna baza energetyczna, umiejscowiona głównie w Miechowicach. Po jej stworzeniu zmieni się charakter linii przemysłowej Śląsk — Łódź. Stanie się ona dostarczycielką podstawowej mocy dla Łodzi, przesyłając około 40 MW. Energia wyprodukowana na Śląsku przez spalanie węgla odpadkowego, którego wielkie hałdy leżą bezużytecznie, będzie kalkulowała się znacznie taniej od produkowanej przez Elektrownię Łódzką oraz kolejnictwo zostanie odciążone od zbędnego transportu węgla.

URUCHOMIENIE LINII

Całkowite zakończenie budowy i uruchomienie linii przewidziane jest w drugiej połowie m-ca listopada rb., a uroczyste jej otwarcie odbędzie się w początkach grudnia rb. Będzie to wielkie święto Energetyki Polskiej. Otwarcie linii nastąpi w Janowie k. Łodzi z udziałem najwyższych dostojników państwowych.

Z życia Partii

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia ,że w poniedziałek 17 listopada br. o godz. 18-ej, odbędzie się w ramach V kursu Dzielnicowego kolejny wykład na temat „Z Dziejów Narodu Polskiego“ cz. III.

Wykładają w Dzielnicach: Dzielnica Bałuty — tow. Pisarski, Dzielnica Staromiejska — tow. Kosidło, Dzielnica Śródmieście — tow. Różycka, Dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Kurczowa, Dzielnica Śródmieście-Lewe—tow. Wróblewska, Dzielnica Górna — tow. Bartoszek, Dzielnica Górna-Prawa — tow. Trzaskalska, Dzielnica Górna-Lewa — tow. Sas, Dzielnica Widzew — tow. Heidrich, Dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Kuziara.

Co nowego w ZWM

UWAGA ŻYCIOWCY!

Wszystkie koleżanki i koledzy, którzy składali podania o stypendium do T.P.M.S.W. muszą stawić się obowiązkowo w lokalu organizacyjnym w niedzielę dn. 16. 11. 47 r. o godz. 8-ej rano.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 koncert solistki Opery Moskiewskiej, Natalii Szpiller.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 urocza komedia Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19,15 komedii Jean Giraudoux **„AMFITRION 38“** w przekładzie i z prologiem Bohdana Korzeniowskiego. Dekoracje i **kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera.** Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz. Kasa czynna od 12-ej tel. 123-02.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27 komunikuje, iż dnia 16 listopada o godzinie 12 widowisko „Dziwny Doktór nie odbędzie się.

CYRK Nr 2 — *Plac Leonarda*
Codziennie o godz. 19.15 program zmieniony.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 (Ł) Program na dziś. 8,25 (Ł) Wiadomości dla radiowęzłów wygłosi Dyr. Okr. P.R. A. Smiejan. 8,30 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Św. Stanisława Kostki na Żoliorzu w Warszawie. 10,00 Utwory P. Czajkowskiego. 11,00 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11,10 (Ł) „Feliks Mendelssohn-Batholdy". 11,40 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11,50 (Ł) Płyta. 11.53 (Ł) Komunikat. 12,05 Poranek symfoniczny. 14,00 „Niedziela na wsi". 14.30 Audycja Biura Studiów. 14.35 Zagadka radiowa. 14,45 „Droga przez mękę" — słuchowisko. 15,30 Muzyka. 15,40 (Ł) IV-ta audycja z cyklu: „Dialogi kinomanów". 15,50 (Ł) „Satyra z krokodyla". 16,00 „Czechosłowacja śpiewa dla Polski". **Transmisja z Pragi.** 16,30 (Ł) „Czeskie pisnycky" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci z okazji Festiwalu Muzyki Słowiańskiej. 17,00 Dymitr Szostakowicz — V-ta Symfonia. 17.50 (Ł) „Fonsio Selerek ma głos". 18,00 Koncert Jugosłowiańskiego Chóru Radiowego z Zagrzebia. 19,00 (Ł) „Poezja ludowa jugosłowiańska". 19,15 Finałowy Koncert Symfoniczny Orkiestry P.R. pod dyr. G. Fitelberga. 21,30 Muzyka lekka. 22,00 Koncert Orkiestry Tanecznej. 22.50 Wiadomości sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,10 Program na jutro. 23,20 Muzyka taneczna. 23,55 Wiadomości z ostat. chwili. 24,00 (Ł) Koncert życzeń.

OGŁOSZENIA DROBNE

KINA

ADRIA (Marszałka Stalina 1) — „Siódma zasłona". Początek seansów w dni powszednie 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14.30.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wielkie życie". Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 20.30, w niedziele od 13.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Szczęśliwa 13". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siódma zasłona" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „Bohater Legii". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Pepita Jemenez" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Nowe pokolenie" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ostatnia noc". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta: 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Mściwy jastrząb". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedzielę od 13.30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Carrie kłamie". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Awantura w zaświatach". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „Granica". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Belita tańczy" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15-ta.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zapomniana melodia". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Belita tańczy". Początek seansów: 17.30, 19.30, 21.30, w niedzielę od 15.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Admirał Nachimow". Początek seansów: 16.30, 18.45, 21 w niedziele od 14.30

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Baryłeczka". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.
I 13, 15, 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zenobia". — Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Kopciuszek". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej le od 13.30.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Konwój" Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedzie-

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

(Elektrownia Łódzka)

podaje do wiadomości ogółu odbiorców prądu elektrycznego, że składanie podań o powiększenie kontyngentu energii dla poszczególnych gospodarstw domowych, ustalonego w taryfie, zatwierdzonej przez Centralny Zarząd Energetyki, z dnia 6. 10. 1947 roku za Nr. 13148, jest bezcelowe. Normy te są ustalone ostatecznie. Rozpatrywane będą jedynie wnioski skierowane przez Związki Zawodowe, zgodnie z w/w okólnikiem Centralnego Zarządu Energetycznego i okólnikiem Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z dnia 5 listopada 1947 roku Nr. 5443/VI 47.

DYREKCJA ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ.

Nowy film czeski

Filmowa krytyka radziecka oraz szeregu krajów europejskich z dużym uznaniem wyraża się o nowym filmie czeskiej produkcji p.t. „Ludzie bez skrzydeł“.

Treść tego filmu została zaczerpnięta z okresu okupacji już po uśmierceniu Heydricha, kata Czech i Moraw. Film rozpoczynają wstrząsające sceny spalenia przez niemieckich oprawców wsi Sisoice. Film został wykonany z dużą troską o oddanie właściwej atmosfery okresu okupacji i w całości odsłania działalność czeskiego ruchu oporu.

Występują w tym filmie czołowi artyści czescy ze znanym G. Niezwalem na czele. Reżyserem „Ludzi bez skrzydeł“ jest F. Czap.

D-018757 Paw.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

ZMIANA W SYSTEMIE WYDAWANIA MLEKA KARTKOWEGO W SKLEPACH PSS.

Aby udostępnić konsumentom zaopatrywanie się w mleko na kartki w najbliższych sklepach, Powszechna Spółdzielnia Spożywców wprowadziła zmianę w dotychczasowym systemie wydawania tego artykułu.

Od poniedziałku, t.j. 17 listopada b. r. wszystkie sklepy PSS, prowadzące dotychczas sprzedaż mleka wolnorynkowego, wydawać będą również mleko na kartki, przy czym załatwiać będą przedewszystkiem osoby zgłaszające się z kartkami mlecznymi Zarządu Miejskiego RCA i MK.

Wszystkie sklepy PSS, prowadzące obecnie sprzedaż mleka wolnorynkowego, będą rejestrować karty mleczne.

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich Oddział w Łodzi zaprasza wszystkich studentów na akademię z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta, która odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada b. r. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68.

W programie m. in.: przemówienie członka Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

W części artystycznej utwory: Rachmaninowa, Albenitz'a, Chopina i innych w wykonaniu: Wiłkomirska Wanda — skrzypce, Dzikówna Jadwiga — śpiew, Przyłęcki Edward — fortepian.

Dla studentów wstęp wolny.

ZE STR. DEMOKRATYCZNEGO

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89 w niedzielę dnia 16 listopada br. od godz. 10 rano odbędzie się zebranie ogólne Koła Śródmieście Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. Na porządku obrad sprawozdania i wybory nowych władz Koła Śródmieście spośród członków Stronnictwa, zamieszkałych na terenie Śródmieścia, a nienależących do kół zawodowych.

Koło Śródmieście powoła w najbliższym czasie Komitet Grodzki „Śródmieście".

W niedzielę, 16 listopada o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie Dzielnicy Północ, na którym referaty wygłoszą mgr. Boniecki i pos. Zagórski. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Wojska Polskiego (d. Brzezińska) 10.

AKADEMIA

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich Oddział w Łodzi urządza w dniu 16.11. 47 r. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68, o godz. 18.30 Akademię z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta. W części oficjalnej, m. in. przemówienie członka Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Na część artystyczną złożą się utwory kompozytorów radzieckich, polskich, francuskich, angielskich itp.

PRZECHOwalnia owoców w Helenowie będzie regulatorem godziwych cen na rynku

Posiadamy w kraju niewiele przechowalni owoców. Jest ich kilka w powiecie grójeckim i jedna wzorowo urządzona w Skierniewicach. Szczupła ta ilość była niewystarczająca na zaspokojenie potrzeb konsumentów całego kraju.

W Łodzi otwarto ostatnio w parku Helenowskim jeszcze jedną *przechowalnię*, która pomieści około *100 ton owoców*.

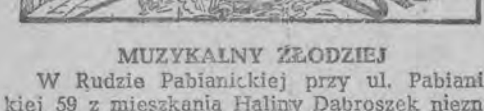
Mimo skromnego pomieszczenia przechowalnia posiada najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, sortownie i pakownie, w których jednocześnie praktykując pracują studentki wydziału ogrodowniczo-sadowniczego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Studentki te biorą czynny udział w przebieraniu, sortowaniu i pracy przy przechowywaniu owoców na zimę.

W tej chwili w przechowalni znajduje się większa ilość późno-zimowych jabłek, pochodzących z województwa lubelskiego.

Przechowalnia wypuszczać będzie transporty owoców wtedy, gdy ceny na nie zaczną zwyżkować nadmiernie. W ten więc sposób zapobiegnie i ukróci spekulację owocami tak częstą w zimie, a szczególnie w czasie świąt.

BIBLIOTEKA INSTYTUTU NAUKOWEGO

Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa, Oddział w Łodzi zawiadamia, że Biblioteka i wzorcownia mieszcząca się przy ul. Narutowicza 107 m. 6 tel. 131-10 czynna jest codziennie w godzinach od 16-ej do 19-ej.



MUZYKALNY ZŁODZIEJ

W Rudzie Pabianickiej przy ul. Pabianickiej 59 z mieszkania Haliny Dąbroszek nieznany sprawca skradł patefon, radio 3-lampowe oraz maszynę do pisania, biżuterię i skórzaną torebkę.

JESZCZE JEDEN DOBRY SYN

Z domu rodziców przy ul. Niciarnianej 36 zbiegł dnia 13 bm. Jerzy Łukasik, zabierając palto męskie i suknię.

Ze sportu

Dzisiaj „wielki mecz" Widzewa

Wisła i Ruch murowanymi faworytami

Nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju dzisiejsza niedziela upłynie pod znakiem piłki nożnej. W Krakowie w meczu finałowym o mistrzostwo Polski grać będzie Wisła z AKS-em, w Łodzi o wejście do Klasy Państwowej Widzew z Legią, a w Chorzowie Lechia z Ruchem.

CZY ŁODZIANOM UDA SIĘ REWANŻ

Z tych trzech spotkań najciekawiej zapowiada się mecz łódzki Widzew — Legia. Widzew pomimo „Wielkiego lania" jakie otrzymał w Chorzowie nie stracił jeszcze szans na dostanie się do Ligi. Dzisiejszy mecz z Legią, albo te szanse bardziej wzmocni, albo obniży je do minimum.

Legia w pierwszym meczu pokonała łodzian 3 : 1, ale po grze zupełnie równorzędnej. W możliwościach łodzian leży więc zrewanżowanie się gościom na własnym boisku i przy swojej publiczności,ale sympatyczni widzewiacy będą musieli dać z siebie wszystko, aby tego dokonać.

NA ŚLĄSKU TYLKO FORMALNOŚĆ

Ruch jest już definitywnie w „Klasie Państwowej". Dzisiejsze jego spotkaniez z Tarnovią nic już nie zmieni. Będzie więc ono tylko formalnością. Zwycięstwo jednak niewątpliwie odniosą ślązacy Pozostaje tylko pytanie, ile bramek wywiezie ze Śląska Tarnovia. Czy więcej od Widzewa?

CZY TABELA TRZECH ULEGNIE ZMIANIE

Mecz finałowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Wisłą i AKS-em nie zapowiada żadnych niespodzianek. AKS w obecnej sytuacji bez Barańskiego i Pytla nie może zagrozić gospodarzom. Od wyniku tego spotkania zależyć tylko będzie, czy zmieni się leader grupy trzech.

Dotychczas jak wiadomo jest nim Warta, ale nie jest wykluczone, że jutro na czele tabeli znajdzie się.... Wisła. Będzie to zależało od tego ile krakowianie zdołają strzelić bramek ślązakom. Jeżeli ich władują sporo, na co się zresztą zanosi, lepszym stosunkiem bramek mogą wysunąć się przed poznaniaków.

Finaliści Pierwszego Kroku Bokserskiego

Półfinały Pierwszego Kroku Bokserskiego przyniosły następujące wyniki:

Waga musza: Janiak (Zryw) pokonał Tysiaka (ŁKS), a Getling (ŁKS) Barańskiego (Zjednoczone).

Waga kogucia: Iżykowski (ŁKS) wypunktował Zarzyckiego (Tęcza), a Śmiałowski (Tęcza) Lediona (Zryw).

Waga piórkowa: Debich (ŁKS) zwyciężył Wojcieszka (Zryw, a Rozencwajg (Gwiazda) Kaczmarka (ŁKS).

Waga lekka: Konicki (ŁKS) zwyciężył Konarzewskiego (Zryw), a Krygier (Ikape) Urbaniaka (ŁKS).

Waga półśrednia: Trociński (ŁKS) pokonał Grabowskiego (Wima) a Przepiórka (Zryw) wszedł do finału w. o.

Waga średnia: Krakowski (Victoria) zakwalifikował się do finału w. o. a Przytulski (Zryw) pokonał Warskiego (Gwiazda).

Waga półciężka: Żochowski (Zjednoczone) znokautował w I starciu Zajdlica (Wima) a Wojnowski (Zryw) pokonał Arendta (Ikape).

Finały odbędą się w poniedziałek.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr. 5

1. Rezerwuje się termin 27 bm. (czwartek) na zawody z Gdańskiem. Terminy 7 i 14 grudnia zostają tym samym zwolnione.

2. Zwraca się uwagę wszystkim klubom, które nie wpłaciły swych należności z tytułu nałożonych kar, że ostateczny termin uregulowania sum upływa z dniem 20 bm. pod rygorem automatycznego zawieszenia.

3. Przypominamy klubom o obowiązku badania zawodników w poradni sportowo-lekarskiej (ul. Piotrkowska 113). W wypadku przesyłania większych grup należy uprzednio uzgodnić termin z sekretariatem poradni (tel. 280-40 wewnętrzny: wychowanie fizyczne). W wypadku, gdy zachodzi konieczność usprawiedliwienia niemożliwości startu zawodnika w reprezentacji okręgowej, świadectwo lekarskie musi być wystawione przez lekarza poradni. Inne zaświadczenia nie będą brane pod uwagę.

Za Zarząd: Sekretarz
(—) Zdzisław Ćwiek.

REZERWY KLUBÓW KL. A

30.11. 47 r. KS Concordia II (Piotrków) — KS Zryw II (Łódź).

7.12. 47 r. KS Concordia II (Piotrków) — ŁKS II.

12.12. 47 r. ŁKS II — Zryw II (Łódź).

Gospodarzami zawodów będą kluby umieszczone na pierwszym miejscu. Przypomina się iż sprawy finansowe z meczu z KS Concordia uregulowane zostały przez Walne Zebranie ŁOZB.

Sekretarz
A. Klimczak.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 13

1. Przydziela się termin 23.11. br. dla ŁKS-u i jednocześnie udziela się zezwolenia na rozegranie zawodów z KS Zjednoczeni (Bydgoszcz).

2. Wyznacza się termin rozgrywek I rundy drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. B.

27.11. 47 r. K.S. Wima — KS Filmowiec.

29.11. 47 r. KS Victoria — KS Zryw (Pabianice.

4.12. 47 r. KS Victoria — KS Wima.

5.12. 47 r. KS Filmowiec — KS Zryw (Pabianice).

11.12. 47 r. KS Filmowiec — KS Victoria.

14.12. 47 r. KS Zryw (Pabianice) — KS Wima.

Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego

Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego (ZEZW) jest jednym z 13 terenowych Zjednoczeń Energetycznych, podległych Centralnemu Zarządowi Energetyki w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie. ZEZW koordynuje działalność zakładów elektrycznych, wodociągowych, kanalizacji i gazowni najbardziej urpzemysłowionego terenu w Polsce o powierzchni 14.823 km², zamieszkałego przez 2.950.000 mieszkańców. ZEZW kieruje zawodowymi zakładami elektrycznymi, mianowicie:

1) Zakładami „Elektro" w Łaziskach Górnych, z największą elektrownią w Polsce,
2) Śląskimi Zakładami Elektrycznymi w Katowicach,
3) Elektrowniami Górnośląskimi w Gliwicach, z wytwórniami w Zabrzu i Szombierkach,
4) Elektrownią Okręg. Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie,
5) Okręg. Sieciami Elektrycznymi „Silesia" w Bielsku,
6) Okręg. Sieciami Elektrycznymi Śląska Opolskiego „OSSO" w Nysie.

ZEZW wykonuje ponadto kontrolę techniczną nad 49 elektrowniami przemysłowymi, 2-ma elektrowniami oraz 7-ma zakładami rozdzielczymi samorządowymi.

Moc dyspozycyjna wszystkich elektrowni na terenie ZEZW przekracza 620.000 kilowatów, a produkcja energii elektrycznej w roku 1946 osiągnęła cyfrę 3 miliardy 250 milionów kilowatgodzin. W trzech kwartałach 1947 r. wyprodukowały elektrownie na terenie ZEZW przeszło 2 miliardy 800 milionów kilowatgodzin, przekraczając produkcję energii tego samego okresu w 1946 r. o około 20 procent.

Udział zakładów elektrycznych objętych działalnością ZEZW w produkcji wszystkich elektrowni w Polsce wynosi 56 procent.

Plan rozbudowy i odbudowy elektrowni zawodowych ZEZW przewiduje do 1950 r. powiększenie mocy o 421.000 kilowatów.

Linie dalekonośne o wysokim napięciu (110 i 60 tysięcy woltów) łączą wzajemnie wielkie elektrownie zawodowe oraz niektóre przemysłowe, co pozwala na maksymalne wyzyskanie mocy urządzeń prądotwórczych, nie spotykane w innych częściach Polski a nawet Europy.

W najbliższym okresie zimowym przewiduje się niedobór około 60 tysięcy kilowatów mocy na pokrycie zapotrzebowania przemysłu, rozbudowującego się w szybkim tempie.

Ten brak mocy musi być pokryty wprowadzonym ograniczeniem zużycia energii elektrycznej wszystkich odbiorców.

Każdy odbiorca energii elektrycznej winien zatem oszczędnie używać energii elektr. w granicach przydzielonych kontyngentów oraz przestrzegać nakazu zabraniającego użytkowania piecyków i innych grzejników elektrycznych w okresie od 1. 11. 1947 do 31. 3. 1948.

Dzisiejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA:

Boisko ŁKS-u godz. 12.15 — mecz o wejście do Klasy Państwowej Widzew — Legia (Warszawa).

Boisko Zjednoczonych godz. 10.15 — mecz o mistrzostwo klasy A Zjednoczone — ZZK.

ZAPAŚNICTWO:

Dom Kultury Milicjanta (Nawrot 27) godz. 17-ta — mecz zapaśniczy „Budowlani" (Warszawa) — Klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego.

Z życia K. S. Splot

Uwaga, ping-pongiści!

Kierownictwo sekcji tenisa stołowego Klubu Sportowego „Splot" przy CZPWł. zawiadamia członków i sympatyków, że we wtorek, dnia 18 bm. o godzinie 17-ej w sali stołówki CZPWł. przy ul. Piotrkowskiej 53 II p, odbędzie się zebranie sekcji.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Hokeiści przystępują do pracy

Podaje się do wiadomości Klubom Zrzeszonym w ŁOZHL, o rozpoczęciu przez Zarząd normalnej pracy. W związku z tym należy całą korespondencję, aczkolwiek oficjalna siedziba ŁOZHL mieści się w lokalu ŁOZPN ul. Piotrkowska 67, kierować na adres **Roch Napieralski, Łódź, ul. Narutowicza 21, m. 17.**

Poleca się wszystkim Klubom w terminie do dnia 30. 11. br. wpłacić Skarbnikowi ŁOZHL na poczet składek i rozliczeń za rok 1948 po zł. 2.000 (na rzecz PZHL i ŁOZHL po zł. 1.000).

Kluby przystąpią we własnym zakresie do zorganizowania zaprawy dla swoich zawodników, by z chwilą rozpoczęcia sezonu można było osiągnąć dobre wyniki.

Podaje się do wiadomości, że KS. „Włókniarz" został okradziony ze sprzętu hockejowego, w związku z tym przestrzega się Kluby przed zaopatrywaniem się w sprzęt z niewiadomego źródła, oraz wypadki takie należy nam natychmiast meldować.

Posiedzenia Zarządu ŁOZHL, odbywają się w każdą środę w lokalu ŁOZPN, ul. Piotrkowska 67 o godz. 19-tej.

O MISTRZOSTWO ŁODZI

CONCORDIA ZWYCIĘŻA TĘCZĘ 9:7

W meczu o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie Concordia (Piotrków) pokonała wczoraj Tęczę 9:7. Łodzianie wystąpili osłabieni brakiem Trzęsowskiego i Jaskuły.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu — w numerze poniedziałkowym.

Kto pierwszy?

11 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły PZPB w Ozorkowie, które wykonały plan dzienny w przędzalni średniej w 123 proc., w przędzalni odpadkowej w 125,3 proc., a w tkalni 107,1 proc.

Drugie miejsce zajęły PZPB Nr 16, które wykonały zadanie dzienne w 112,6 proc.